

TYGODNIK SANOCKI

Pomysły są, ale nędza z pieniędzmi

24 mln zł. Tyle trzeba, aby zaspokoić potrzeby sanoczan dotyczące dróg i chodników. Ile jest w projekcie budżetu na 2015 rok? Służymy wiedzą: 1,5 mln zł. Tak nędzna kwota to pokłosie nędznego budżetu, z którym musi się zmierzyć się nowa ekipa. Następcy muszą też odpowiedzieć na pytanie, co z zadaniami zaproponowanymi przez poprzedników: śródmiejską obwodnicą Sanoka, dworcem intermodalnym, strefą przemysłową, budownictwem komunalnym. W większości przypadków przełożenie wizji na konkrety będzie niewykonalne, zważywszy na pustki w kasie miejskiej. Szkoda, bo apetyty, szczególnie na nowe mieszkania komunalne, zostały rozbudzone.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Skromna kwota na inwestycje drogowe jest pokłosiem najgorszego w historii Sanoka budżetu. – Mamy do wydania 1,5 mln zł. Próbowaliśmy jeszcze przesunąć na drogi 199 tys. zł z pozycji „budowa oświetlenia”, ale komisja finansowa miała inną wizję zagospodarowania tych pieniędzy. Ostateczny podział puli drogowej nastąpi na sesji budżetowej – informuje Jan Wydrzyński, przewodniczący Komisji Infrastruktury i Budownictwa.

Jednym z nielicznych „pewniaków” jest chodnik przy ulicy Zamenhoffa – Norwida. Ponieważ w grę wchodzi wybudowanie 435 metrów



Pomysłów dla Sanoka nie brak, gorzej gdy zderzy się je z realiami, zwłaszcza finansowymi. Na zdjęciu: teren pod strefę przemysłową na Dąbrówce. Z góry wydaje się płaski, jednak w rzeczywistości jest mocno pagórkowaty i trudno dostępny.

pieszego traktu, nie jest możliwe, aby inwestycję wykonać od razu w całości. Nie budzą też kontrowersji pieniądze na ulicę Jezierskiego, Didura, Królowej Jadwigi, Okrężną i Łany, co nie znaczy, że są przesądzone. – Tymczasem mamy dziewięć petycji od mieszkańców argumentujących, że niektóre sprawy

drogowe są niezrealizowane od trzydziestu lat – rozkłada ręce przewodniczący.

Może dworzec, ale nie „średnicówka”

Jaki będzie los dużych inwestycji drogowych, na przykład planowanej przez poprzedników śródmiejskiej obwodnicy Sanoka, czyli tzw. „średnicówki”? Zgodnie

z wizją sprzed dwóch lat, miała to być ulica równoległa do Słowackiego, biegnąca od ronda Beksińskiego wzdłuż torów i potoku Płowieckiego, z wylotem na skrzyżowaniu ulic Daszyńskiego – Jagiellońska. Jej rolą byłoby odciążenie ruchu w centrum i ułatwienie komunikacji w tej części miasta.

– Nie ma realnych szans na zadanie o wartości 9-12 mln zł. Poza tym pomysł wymaga jeszcze przemyślenia. Ja, nie ukrywam, jestem sceptykiem. Wprowadzanie dodatkowego strumienia ruchu w tym rejonie, z ujęciem na tłocznym skrzyżowaniu Daszyńskiego – Jagiellońska, jest karkołomnym pomysłem. A kiedy ruszy

„Galeria Sanok”, ulica i wyjazd mogą kompletnie się zakorkować. Ponadto od 2013 roku ulica Słowackiego znów jest dwukierunkowa, o co zresztą długo zabiegałem jako radny dzielnicy Śródmieście, więc budowanie równoległego traktu traci sens – uważa nasz rozmówca.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

SKARB STULECIA



8

SZYBOWANIE KULTURY



9

BYŁY BURMISTRZ RIPOSTUJE



10

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

CHWALIMY: Siatkarzy TSV Cellfast za najlepszy mecz w sezonie. Znów był to pojedynek na szczycie – tym razem w roli wicelidera do Sanoka przyjechał MKS Andrychów, któremu nie dali najmniejszych szans, wygrywając do zera. Rewanż z nawiązką za jedyną jak dotąd ligową porażkę. Jak tak dalej pójdzie, to drużyna walczyć będzie o awans do I ligi. Warto tym bardziej, że w przyszłym sezonie mecze mają być już rozgrywane w nowej hali Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, która za kilka miesięcy oddana zostanie do użytku.



GANIMY: Czasy ciężkie, więc i frustratów nie brakuje. O ile jeszcze można zrozumieć, że ktoś burczy na wszystkich z nadmiaru złości lub – czując się bezkarnie – pisze idiotyczne komentarze na lokalnych portalach, o tyle bezmyślnej agresji i wandalizmu zrozumieć nie sposób. Niszczenie i paskudzenie otoczenia dla samej idei oraz czerpanie z tego satysfakcji świadczy nie tylko o nieprzystosowaniu społecznym, ale i całkowitym odmóżdzeniu. Dotyczy to również troglodytów, którzy przed kilkoma dniami – z sobie tylko znanych powodów – pogięli skrzydła fontanny zimowej na Rynku. W czasach Hammurabiego połamano by im ręce i nogi. W XXI wieku możemy tylko zapłakać.



Zginął pod kołami

Policjanci wyjaśniają okoliczności tragicznego w skutkach wypadku drogowego, w wyniku którego śmierć poniósł 53-letni mężczyzna potrącony przez samochód. Kierujący był trzeźwy.

Dramat rozegrał się w miniony poniedziałek około godziny 17.30 w Mokrem. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący volkswagenem transporter 38-letni mieszkaniec powiatu nowotarskiego potrącił idącego z naprzeciwka 53-latkę. Pieszy prawdopodobnie szedł po jezdni. Do potrącenia doszło w obszarze zabudowanym, na nieoświetlonym od-

czku drogi. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia.

Kierującego przebadano na zawartość alkoholu, potwierdzając, iż w chwili zdarzenia był trzeźwy. Policjanci pod nadzorem prokuratora zabezpieczyli materiały dowodowe, które posłużą do ustalenia przebiegu i przyczyn wypadku. /jot/

Mądry Polak po szkodzie...

Po raz kolejny apelujemy: nie ufajcie telefonicznym oszustom i nie wpuszczajcie do mieszkań obcych osób. W minionym tygodniu 86-letnia mieszkanka Zarszyna została okradzona przez dwóch nieznanych mężczyzn, których wpuściła do domu. Ofiarą oszustwa padła także 63-latkę z Zagórza, która dała się nabrać fałszywemu bratankowi.

Oszuści nie przebierają w środkach, wymyślają coraz nowsze metody i bez skrępowania wykorzystują łatwoiwność innych. Mimo apeli policjantów, prowadzonych akcji profilaktycznych i informacji medialnych, działający różnymi metodami przestępcy wciąż wyludniają pieniądze od bezbronnnych starszych osób.

W minioną sobotę do domu 86-letniej mieszkanki Zarszyna weszło dwóch mężczyzn pod pretekstem porozmawiania o możliwościach podwyższenia emerytury. Wykorzystując

chwilową nieuwagę kobiety, złodzieje ukradli pieniądze w kwocie 8500 zł!

W tym samym dniu oszukana została 63-letnia mieszkanka Zagórza. Poszkodowana odebrała telefon od obcego mężczyzny, który – podając się za jej bratanka – poprosił o pożyczkę pieniędzy. Kobieta za pośrednictwem poczty wysłała 2500 zł na konto rozmówcy. Dopiero ponieważ się postanowiła sprawdzić wiarygodność rozmówcy, dzwoniąc do faktycznego bratanka. Po oszucie nie było już jednak śladu... /jot/



Bogdan Rzońca w rozmowie z radnymi powiatu sanockiego

Stracili dach nad głową

Dramat trzyosobowej rodziny, która przed kilkoma dniami straciła dom w pożarze, trudno opisać słowami. Młoda kobieta, która samodzielnie wychowuje córeczkę i opiekuje się ojcem po operacji kręgosłupa, z trudem przychodzi do siebie po przeżytej traumie. Na szczęście, nikt nie odniósł obrażeń, ale straty są znaczne – sięgają kilkuset tysięcy złotych. Bez pomocy innych pogorzelnicy nie będą w stanie sami sobie poradzić. Apelujemy więc do ludzi dobrej woli: jeśli możecie, pomóżcie!



Zdjęcie ilustracyjne.

Do pożaru doszło 15 stycznia na ul. Murarskiej. Ogień pojawił się w nocy, gdy domownicy spali, dlatego późno go zauważono. Straż wezwano około godz. 2. Do akcji skierowano 3 zastępy PSP z Sanoka, pomagali też ochotnicy z OSP Zagórz (2 zastępy) oraz OSP Olchowce. – Kiedy strażacy dotarli na miejsce, pożar był już mocno rozwinięty. Palila się wiata z samochodem osobowym, ogień zdołał przenieść się także na pobliski budynek gospodarczy i poddasze domu

mieszkalnego. Akcja była utrudniona ze względu na bardzo wąskie ulice, co uniemożliwiało dojazd pod dom – wyjaśnia st. kpt. Grzegorz Oleniacz. Po 4 godzinach pożar ugaszono i wówczas odsłonił się obraz zniszczeń, które wstępnie oszacowano na prawie pół miliona złotych. Spaliła się wiata wraz z samochodem osobowym, gdzie prawdopodobnie znajdowało się źródło pożaru, budynek gospodarczy oraz poddasze mieszkalnego „bliźniaka”, w drugiej części niezamieszka-

lego. Dom nie był ubezpieczony, więc rodzina nie może liczyć na odszkodowanie.

Ci ludzie stracili wszystko, sytuacja jest dramatyczna – przyznaje Alicja Kocylowska, prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku. – Ta pani pracuje u nas w kuchni. To bardzo dobry, zycyliwy inny człowiek. Kiedy przyszła rano zapłakana, taka biedna, osmalona, płakaliśmy niemal razem z nią. Żal mi jej ogromnie, bo spotkała ją naprawdę wielka tragedia. Staraliśmy się pomóc jak tylko możemy. Zrobiliśmy zbiórkę pieniędzy wśród naszych pracowników, ale to kropla w morzu potrzeb, bo straty sięgają kilkuset tysięcy złotych. Czego nie strawił ogień, zniszczyła woda. Nie ma okien, drzwi, mebli, sprzętu kuchennego. Ale najpilniejsze są materiały budowlane i wykończeniowe – płyty regipsowe, drewno na dach, blachy, farby. Nasi ludzie już pomagają przy dachu, bo bez niego nic innego nie uda się zrobić. Mam nadzieję, że przyłączą się też inni, może sanockie firmy, które mogłyby pomóc. W tej sytuacji liczy się każda złotówka.

Osoby, które chcą pomóc, mogą wpłacać pieniądze na konto: 53 8642 1184 0015 6576 0001.

W przypadku darowizn rzeczowych należy kontaktować się bezpośrednio z poszkodowanymi pod tel. 534 226 632.

/joko/

Szczepić, a nie wysyłać na „ospa party”!

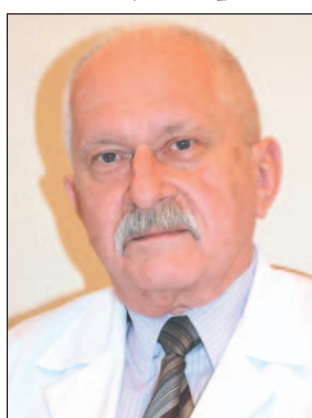
Rozmowa ze Stanisławem Kwolkiem, Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym

* W mediach straszą tytuły typu „Huragan ospy wietrznej sieje spustoszenie nad Wisłą”. W 2014 roku, po raz pierwszy od dwudziestu lat, liczba zachorowań przekroczyła 220 tysięcy. Jak wygląda to w powiecie sanockim?

– W 2014 roku mieliśmy zgłoszonych 246 zachorowań na ospę, a rok wcześniej 146, co nie znaczy, że tyle osób chorowało. Po prostu było zgłoszeń od lekarzy rodzinnych. Nadmienić należy, że żadna z tych osób nie była poddana szczepieniu przeciwko ospie. W naszym powiecie wzrost zachorowań rzeczywiście jest widoczny, z drugiej strony w skali całego Podkarpacia tendencja jest odwrotna.

* Dlaczego na ospę choruje coraz więcej Polaków?

– Wynika to z braku powszechności szczepień. W Polsce szczepienia przeciw ospie są zalecane, a nie obowiązkowe, inaczej niż np. w USA czy kilku krajach europejskich. Dopiero uodpornienie 95 procent populacji daje bezpieczeństwo przeciwepidemiczne.



* Najlepiej zachorować w dzieciństwie, co gwarantuje trwałą odporność. Co Pan sądzi na temat tzw. ospa party – spotkania, na które zaprasza się chore dziecko, aby zaraziło zdrowych rówieśników.

– To absolutnie karygodne i niedopuszczalne! Nie wyobrażam sobie, by odpowiedzialni rodzice, którzy dbają o zdrowie dziecka, mieli narażać go celowo na zachorowanie. Jeżeli chcą, aby nie zachorowało, powinni je zaszczepić.

* Różne wpadki dotyczące szczepień i szczepionek – m.in. sztucznie rozdęta „pandemia” świnięcej grypy w 2009, na której fortunę zbiły koncerty farmaceutyczne – nadweryły zaufanie wielu osób do tej formy profilaktyki.

– Szczepienia wyeliminowały wiele groźnych chorób i nie podlega to dyskusji. Ja osobiście, jako lekarz i prywatnie, jestem zwolennikiem szczepień. Moje wnuki zostały poddane wszystkim szczepieniom, i obowiązkowym i zalecanym.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.

Redaktor naczelny: Marian Struś.

Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13 464 02 21, fax: 13 463 16 34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Nieznana osoba usiłowała (12 bm.) dokonać kradzieży z włamaniem do mieszkania przy ul. Stróżowskiej. Sprawca wyłamał wkładkę zamka w drzwiach wejściowych, wszedł do środka i splądrował mieszkanie. Niczego nie zabrał.

* 88-letni mieszkaniec Sanoka zawiadomił, że znany mu mężczyzna – wykorzystując jego nieuwagę w autobusie – ukradł z reklamówki portfel z dokumentami oraz pieniędzmi w kwocie około 600 zł. Do zdarzenia doszło 13 bm. na ul. Beksińskiego.

* Nieustalony sprawca zniszczył (15 bm.) elewację budynku sklepu przy ul. Konarskiego, na której wypisał farbą niecenzuralne słowa. Właściciel wycenił straty na 2500 zł.

* 56-latek zawiadomił, że został bez przyczyny zaatakowany przez znanego mu osobie mężczyznę, który kopnął go nogą, powodując u pokrzywdzonego uraz w postaci złamania nadgarstka. Ponadto sprawca groził zaatakowanemu mężczyźnie ponownym uszkodzeniem ciała, co wzbudziło u poszkodowanego uzasadnioną obawę. Zdarzenie miało miejsce 16 bm. na ul. Kochanowskiego.

* Policja szuka złodzieja, który poprzez wybite szyby w drzwiach włamał się (17 bm.) do toyoty zaparkowanej na ul. Matejki. Sprawca ukradł nawigację, zniszczył też wnętrze pojazdu. Wartość strat oszacowano na 1300 zł.

* Policjanci wydziału kryminalnego – wykonujący czynności służbowe – zatrzymali 18 bm. na ul. Cegielnianej 48-letniego mieszkańca Dębicy, który poszukiwany był listem gończym wydanym przez tamtejszy Sąd Rejonowy, celem doprowadzenia do zakładu karnego. Mężczyzna do czasu konwoju został zatrzymany w policyjnym areszcie.

Gmina Komańcza

* Z terenu składu drewna w Maniowie skradziono (15 bm.) narzędzia o wartości 1500 zł na szkodę 54-letniego właściciela, mieszkańca powiatu leskiego.

* Patrol PP Komańcza w czasie kontroli drogowej (18 bm.) zatrzymał sprawcę kradzieży metalowych elementów kolejowych z torowiska o łącznej wadze około 700 kg. Trwa szacowanie strat. Sprawca okazał się 25-letni mieszkaniec powiatu sanockiego.

* Nieznany sprawca ukradł (17 bm.) około 50 litrów oleju napędowego ze zbiornika paliwa oraz około 30 litrów oleju hydraulicznego z pojazdu typu spychacz, które były zaparkowane w Kalnicy. Łączna wartość strat wyniosła 472 zł.

Zagórz

W wyniku pożaru zniszczeniu uległa (17 bm.) ambona myśliwska. Wartość strat oszacowano na kwotę około 25000 zł na szkodę miejscowego koła łowieckiego.

Z wielkiej chmury mały deszcz

Ostatnią sesję Rady Powiatu Sanockiego (16 bm.) zdominowały sprawy oświatowe. Ich bieg – od chwili utworzenia doróżnej komisji ds. szkół – zdecydowanie nabrał tempa. Z porządku obrad wynikało, iż radni zrobią kolejny krok zmierzający do reorganizacji sieci szkolnych placówek. Miały go stanowić dwie uchwały intencyjne dotyczące likwidacji ZS 4 i ZS 5. Ale wydarzenia przybrały zaskakujący obrót.

Podjęcie uchwał intencyjnych umożliwiło rozpoczęcie procedury likwidacyjnej obydwu placówek, w miejsce których miał powstać jeden zespół szkół (w budynku „Budowlanki” przy ul. Sadowej). Przy uchwaleniu porządku obrad starosta Roman Konieczny zgłosił wniosek o wycofanie z niego obu punktów „likwidacyjnych” i zastąpienie ich jednym o zamiarze... przeniesienia ZS 5 do ZS 4, z zachowaniem pełnej autonomii każdej z nich.

koszty nie będą wyższe od korzyści i czy uczniowie będą do tych szkół aplikować. Dla mnie to analogia z 2008 r., kiedy zostały pieniądze i na szybko podjęto decyzję o solarach, z którymi potem się borykał. Chciałbym jednak dać zarządowi szansę i mimo wątpliwości proceduralnych zgłoszować. Proszę jednak, aby nas szanować i nie robić tego w taki sposób – apelował były starosta.

Radca prawny wyjaśnił, że rada zawsze może wprowadzić

wspólne pochylenie się nad tym problemem. Na razie robimy pierwszy krok. Nad skutecznością ekonomiczną rozwiązania możemy dalej dyskutować – postulował Jerzy Zuba.

Zgadzam się, ale zwracam uwagę na efekty. Jak mamy współpracować, skoro materiały dostaliśmy 2 godziny temu? Nie mamy żadnej wiedzy. Poza tym przeniesienie jednej szkoły do drugiej to nie reforma. Sieć szkół nie zostaje zmieniona, tylko siedziba jednej z nich – podkreślał były wójt powiatu. Pełniejszych informacji domagała się również Zofia Kordeła-Borczyk: Zysków z tego nie będzie, ale jakie będą oszczędności? – pytała. Starosta Roman Konieczny poinformował: – Po zsumowaniu kosztów wszystkich obiektów za-



Poczynianom radnych przyglądali się dyrektorzy powiatowych szkół i placówek oświatowych oraz szefowie związków zawodowych.

Przedstawiciele opozycji od razu podnieśli raban. – Zarząd wycofał się z likwidacji 2 szkół i dziś przedstawił materiały dotyczące przeniesienia. Tymczasem projekt powinien wpłynąć co najmniej 7 dni przed sesją, aby każdy mógł się z nim zapoznać – podkreślał Sebastian Niżnik, sugerując, że niedotrzymanie ustawowych terminów może skutkować uchYLENIEM uchwały. – A może o to właśnie chodzi?

Starosta argumentował, że zmiany są niewielkie, a nowy projekt daleko mniej ingerujący niż poprzedni. – To nie są drobne zmiany. Każdemu nauczycielowi przysługuje odprawa. Policzyliśmy – to około 2 mln zł – nie dawał za wygraną oponent. Ostatecznie program przegłosowano 11 głosami koalicjantów (radni opozycji wstrzymali się od głosowania). Emocje powróciły podczas dyskusji. – To decyzją podejmowaną szybko, bez kalkulacji i realnych wyliczeń. Zastanawiam się, czy

dziać zmiany do porządku obrad – jedno uchwały wycofywać, a inne wprowadzać. – Rozumiem, że możemy być zapraszani na sesję z niewielkim porządkiem i wprowadzać 15 nowych punktów – ironizował radny. – Znaczenie ma stanowisko rady a nie pojedynczego radnego. Poza tym uchwała ma charakter intencyjny. Nie widzę powodu, aby sam zamiar budził aż takie kontrowersje – ripostował radca. – Budzi, bo nie mamy wiedzy i zostaliśmy pozbawieni możliwości dyskusji – nie ustępował Sebastian Niżnik.

– Drogi Sebastianie, lepiej późno niż wcale. Lepiej nie robić rozliczeń, nie szukać winnych – winna jest demografia. Deklarację o chęci głosowania traktuję z nadzieją. Cały czas liczę, że nad tym tematem będą też pracować radni opozycji, że będziemy mogli wykorzystać waszą wiedzę i doświadczenie. Jeszcze raz apeluję o utworzenie komisji oświaty

oszczędzimy na tym około 90 tys. zł rocznie. Oczywiście nie od razu, bo będą koszty przeniesienia innych placówek do budynku po ZS 5, ale to koszty jednorazowe.

Zarząd zamierza przenieść na Jagiellońską Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, Komisję ds. orzekania o niepełnosprawności, wreszcie Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. Zdaniem części radnych (m.in. Zofii Kordeła-Borczyk) wymaga to zastanowienia, zwłaszcza w przypadku PPP. – Nie ulega wątpliwości, że oświatę trzeba zreformować i dzisiejsza uchwała jest ku temu pierwszym krokiem. Ponawiam jednak apel o poważną debatę na ten temat z udziałem dyrekcji i związków zawodowych – podkreślił na zakończenie Bogdan Struś. W głosowaniu uchwały intencyjnej „za” opowiedziało się 16 radnych, 4 wstrzymało się od głosu (Sebastian Niżnik, Bogdan Struś, Tomasz Gankiewicz oraz Jan Jawor). /joko/

Nie ustąpił na pasach, stracił prawo jazdy

Policjanci ruchu drogowego zatrzymali prawo jazdy 60-letniemu mieszkańcowi powiatu sanockiego, który kierując renaultem nie ustąpił pierwszeństwa pieszej znajdującej się na oznakowanym przejściu.

W niedzielę około godz. 18.30 patrol ruchu drogowego – jadący prawym pasem ul. Królowej Bony w kierunku ul. Przemyskiej – zatrzymał się, aby ustąpić pierwszeństwa pieszej na oznakowanym przejściu. Jadący za radio-

wozem kierowca renaulta zmienił pas ruchu i wjechał na przejście dla pieszych, na którym znajdowała się kobieta. Aby uniknąć potrącenia, gwałtownie skręcił w lewo, natomiast piesza zmuszona była przyspieszyć kroku.

Policjanci zatrzymali do kontroli drogową kierującego. Okazał się nim 60-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Z uwagi na rażący charakter wykroczenia i stworzenie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym funkcjonariusze zdecydowali o zatrzymaniu uprawnień do kierowania pojazdami. Mężczyzna za swój czyn odpowie przed sądem. /k/

Duda – ostro i na temat

Andrzej Duda, kandydat PiS na Prezydenta RP, odwiedził Sanok. Na spotkanie z popularnym politykiem, któremu sondaże dają na dziś 21-procentowe poparcie, przyszło wyjątkowo dużo osób. Wszystkie miejsca w auli Instytutu Rolnictwa PWSZ były zapelnione.

mując o planowanej w Rzeszowie pikiecie związkowców, w której on sam ma zamiar wziąć udział. Decyzję władz samorządowych określił jako wręcz „sabotowanie

Nawet przeciwnicy PiS przyznają, że 42-letni Duda ma wiele zalet. Świetnie wykształcony doktor nauk prawnych, o sporym doświadczeniu w polityce (pracował m.in. w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego). Należy do najlepiej ocenianych polityków nowej kadencji Parlamentu Europejskiego. Wyróżnia go kultura osobista i inteligencja.

W ubiegły piątek przekonywał sanoczan do swojej kandydatury. Podkreślał, że chce być prezydentem „wysłuchanym w głos obywateli”.

Prezydent musi być patronem spraw społecznych, ze wszystkimi rozmawiać i nie zamykać drzwi pałacu prezydenckiego. Nawiązując do dramatycznej sytuacji na Śląsku i protestów społecznych związanych z likwidacją kopalń, pytał, gdzie jest urzędujący prezydent. Dlaczego nie rozmawia z ludźmi i nie zabiera głosu w sprawach kluczowych dla Polaków? – Powinien stanąć jako arbiter na scenie politycznej i pomóc w znalezieniu kompromisu. Być łącznikiem, kreatorem i twórcą dialogu – podkreślał Duda.

Najważniejszym zadaniem na dziś jest odbudowa przemysłu w Polsce i przyszły prezydent musi wesprzeć ten proces. – Żadna prywatna inicjatywa nie zbu-



Na spotkanie z politykiem przyszło wyjątkowo dużo osób. Dudzie towarzyszył senator Andrzej Matusiewicz i poseł Bogdan Rzońca.

duje przemysłu. Musi to zrobić państwo – mówił Duda. Likwidacja kopalń i miejsc pracy jest czymś absurdalnym i godzi w polską rację stanu. Sprawy kluczową są inwestycje w energię i zapewnienie Polsce bezpieczeństwa energetycznego. Musimy wykorzystać nasze bogactwo: węgla i ropy.

Chętni mogli zadawać gościowi pytania. Głos zabrał m.in. radny powiatowy Jerzy Zuba, apelując, aby kandydat PiS na prezydenta wpłynął na Zarząd Województwa Podkarpackiego, który zdecydował o zawieszeniu przewozów kolejowych na bieszczadzskich szlakach. – Wygenerowaliśmy sobie protest społeczny – stwierdził twardo Zuba, infor-

w pośredni sposób” kampanii prezydenckiej Dudy na Podkarpaciu. – Jutro spotykam się z marszałkiem Ortyłem w tej sprawie – obiecał polityk.

Pojawił się też głos troski z sali, czy aby kulturalny i ułożony kandydat da sobie radę w ostrej walce o fotel prezydencki. – Kampanię będę prowadził zgodnie ze swoją naturą – odpowiedział Duda, puentując spotkanie kapitalną anegdotą z prezydentową Marią Kaczyńską w roli głównej. Nie była ona kobietą urodziwą, ale z klasą i błyskotliwą. Zastrzeżenie co do swojego wyglądu skwitowała takimi oto słowami: „Wiem, że nie wszystkim się podobam, ale też i nie wszyscy podobają się mnie”. (jz)

Lokalne fundusze częścią osobistego planu finansowego



Co jest lepsze: produkty dużej i znanej instytucji finansowej czy mniejszego lokalnego partnera? Jeśli spodziewasz się jednoznacznej odpowiedzi – nie ma takiej. Wybierając produkty finansowe, każdy z nas kieruje się swoimi kryteriami.

Zachęcamy Cię do sprawdzenia Twoich preferencji. **Styczeń to dobry czas na nowe decyzje i zmiany.** Roczne podsumowania masz już pewnie za sobą. Rozpoczyna się czas nowego planowania – zawodowego, osobistego, a także tego ze sfery finansowej.

Proponujemy Ci działać według zasady „od ogółu do szczegółu”. Najpierw odpowiedz sobie na pytanie: czy lubisz działać lokalnie? Jak ważny jest dla Ciebie rozwój lokalnej społeczności? Może jesteś przedsiębiorcą, który większość biznesu prowadzi w najbliższym regionie? Może jako właściciel firmy jesteś przekonany do inwestowania w okolicy?

Jeśli wolisz wspierać lokalnych dostawców usług, **czas na przemyślenia na temat Twoich finansów.** Gdzie lokujesz pieniądze? Może z przyzwyczajenia lub wygody korzystasz z usług instytucji, które są mniej optymalne?

Badania instytucji finansowych mówią o tym, że inwestowanie pieniędzy wydaje się Polakom skomplikowane. Dlatego rzadko czujemy się na siłach, aby zmieniać swoje inwestycje – nawet, gdyby było to bardziej korzystne. Ta sytuacja dotyczy szczególnie funduszy inwestycyjnych.

Jeśli chcesz świadomie tworzyć swój osobisty plan finansowy, zaplanuj konkretne działania. Jak?

Konkretne wskazówki daje Jerzy Matyjasik – ekspert BPS TFI.

- Sprawdź, gdzie w okolicy Twojego miejsca zamieszkania (lub pracy) znajdziesz lokalny bank, który oferuje fundusze inwestycyjne.** Zwykle będzie to oddział banku spółdzielczego.
- Odwiądź oddział banku i zapytaj o warunki lokowania pieniędzy w funduszach inwestycyjnych: minimalną wpłatę, możliwość dopłacania i wypłacania środków.** Pamiętaj – wszystkie pytania są dobre. Ty nie musisz się na tym znać. Uważnie słuchaj wyjaśnień pracownika banku. Im więcej się dowiesz, tym lepszy będzie Twój plan finansowy.
- Jeśli fundusze to dla Ciebie nowość – **wybierz fundusz pieniężny.** Dlaczego?
 - **Wpłacasz środki na dowolny czas** (bez określonego terminu inwestycji).
 - **Możesz spieniężyć** część lub całość inwestycji **zawsze, gdy potrzebujesz środków** na rachunku bankowym.
 - Jednostki funduszu **kupisz bez opłaty manipulacyjnej**, dlatego zyski będą naliczone od całej wpłaty.
- Gdy jesteś przekonany – działaj od razu. **Otwórz rejestr w funduszu pieniężnym. Wystarczy nawet 100 zł.**

Działaj lokalnie! Wybierz się do jednego z oddziałów Podkarpackiego Banku Spółdzielczego w Sanoku.

BPS TFI – bądź dumny ze swoich inwestycji.

www.bpstfi.pl

Materiał ma charakter reklamowy i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23.04.1964 r. Kodeksu cywilny. BPS FIO nie gwarantuje osiągnięcia założonego celu inwestycyjnego ani wyniku finansowego. Uczestnik Funduszu musi liczyć się z możliwością utraty przynajmniej części wpłaconych środków. Przed przystąpieniem do inwestycji należy zapoznać się z Prospektem Informacyjnym, Kluczowymi Informacjami dla Inwestorów danego subfunduszu (szczegółowy opis ryzyka) oraz tabelą opłat i prowizji. Wszystkie ww. dokumenty są dostępne na www.bpstfi.pl

W rankingowym ogonie

Fundacja Edukacyjna Perspektywy po raz siedemnasty opublikowała ogólnopolski ranking szkół średnich. Z perspektywy Sanoka wygląda on kiepsko. Wśród 500 sklasyfikowanych liceów oraz 300 techników znalazła się tylko jedna sanocka placówka – I LO, które uplasowało się na odległym, 284 miejscu. To najslabszy wynik w ostatnich latach. Odrobinię lepiej prezentują się sanockie szkoły na tle województwa, choć i tu nie ma powodów do euforii.



Maturzyści I LO nie mają wątpliwości, że to najlepsza szkoła w mieście, ale jej pozycja w rankingach spada.

Kryteriami przy tworzeniu rankingu były wyniki olimpiad, obowiązkowych i dodatkowych egzaminów maturalnych, a w przypadku techników – tak-

że egzaminów zawodowych. Liczną czołówkę zdominowały szkoły z dużych ośrodków akademickich: Warszawy, Krakowa, Wrocławia. Na Podkarpaciu swój

zdecydowany prymat potwierdziło LO Sióstr Prezentek z Rzeszowa (15. w Polsce), które wyprzedziło Społeczne LO z Tarnobrzega (23) oraz I LO w Krośnie, zwane popularnie „Kopernikiem” (36). Piętnasta lokata sa-

powodów do radości nie ma również II LO, które zajęło dopiero 34 miejsce na Podkarpaciu, a w kraju nie zmieściło się nawet w pierwszej 500, co także stanowi najslabszy wynik na przestrzeni kilku ostatnich lat.

Wśród techników miejsca na krajowym podium zajęły szkoły z Nowego Sącza, Krakowa i Bydgoszczy. W województwie podkarpackim zwyciężył „Elektryk” z Krosna (5. w Polsce!), który wyprzedził T-6 z Zespołu Szkół Elektronicznych w Rzeszowie (42) oraz T-2 z Zespołu Szkół w Dębicy (55. w kraju). Sanockie szkoły techniczne nie zmieściły się w gronie 300 najlepszych w kraju, zajęły też odległe pozycje na Podkarpaciu. Najwyższe 27. miejsce (na 50 sklasyfikowanych) przypadło T-1 z „Ekonomika”, 43. lokatę zajęło Technikum ZS 3, a 45 – Technikum ZS 4.

O coraz słabszej pozycji Sanoka na edukacyjnej mapie regionu świadczy choćby to, że w ubiegłym roku aż 80 absolwentów sanockich gimnazjów zdecydowało się kontynuować edukację w innych miastach, głównie Krośnie i Rzeszowie, przy czym prawie połowa postawiła na krośnieńskiego „Kopernika”.

/joko/

Karty parkingowe do weryfikacji

Do świadomości społecznej nie przebiła się informacja o zmianach w zasadach wydawania kart parkingowych dla osób niepełnosprawnych. Ludzie niepotrzebnie tracą czas i nerwy zgłaszając się po taką kartę do Wydziału Komunikacji w Starostwie Powiatowym. Od lipca ubiegłego roku wydaje je Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności. Wydane wcześniej karty utracą ważność 30 czerwca.

Zasady ich przyznawania zmieniły się w lipcu 2014 roku. – Do tego czasu karty były wydawane m.in. na podstawie orzeczeń ZUS, KRUS i KIZ. Obecnie podstawą jest tylko i wyłącznie orzeczenie wydane przez Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności, mieszczący się przy ulicy Konarskiego – wyjaśnia Katarzyna Petrecka, przewodnicząca zespołu (na zdjęciu).

Generalnie ograniczona została grupa mogąca skorzystać z tego przywileju – obecnie nie przysługują on osobom o lekkim stopniu niepełnosprawności; prawo do karty zachowały tylko osoby o umiarkowanym i znacznym stopniu niepełnosprawności. – Obostrzenia spowodowane zostały tym, że jest zbyt mało miejsc parkingowych w stosunku do potrzeb, a karty były wydawane bez głębszej weryfikacji. Zdarzały się też nadużycia, np. korzystanie z niej przez rodzinę, nawet

A co z osobami, które mają orzeczenia wydane przez ZUS, KRUS i KIZ? – W sytuacji, gdy wystąpią do nas o kartę, zwracamy się do tych instytucji o przesłanie dokumentów i wzywamy zainteresowanych na komisję z udziałem lekarza, który decyduje, czy dana osoba „spełnia przesłanki o ruchu drogowym”, co daje jej prawo do karty. Następnie wówczas tzw. przedkładka orzeczenia – wyjaśnia pani Katarzyna.

Podobną procedurę przechodzi się, kiedy ktoś chce przystąpić do legitymacji uprawniającej do różnych ulg, np. komunikacyjnych. – Konieczne jest „orzeczenie o wskazaniach do ulg i uprawnień”, które wydaje tylko i wyłącznie nasz zespół – podkreśla szefowa zespołu. Nie jest to wymysł lokalny, ale wymóg nałożony przez ustawodawcę. Nie do wszystkich to jednak dociera. W powiatowym zespole regularnie pojawia się sanoczanin domagający się

wydania takiej legitymacji dla syna na podstawie orzeczenia ZUS. Pisał już w tej sprawie skargę do Wojewody Podkarpackiego; interweniował u Starosty Sanockiego. – Uważa, że to brak dobrej woli z naszej strony i nie przyjmuje wyjaśnień nawet z biura prawnego wojewody. Tymczasem my nie możemy nic zrobić, jeśli nie złoży wniosku na „przedkładkę” – akcentuje pani Katarzyna. Karta parkingowa wydawana jest na osobę, a nie na pojazd. Oznacza to, że może posługiwać się nią tylko i wyłącznie właściciel lub kierowca, o ile osoba niepełnosprawna jest akurat w aucie.



po śmierci osoby uprawnionej – tłumaczy pani Katarzyna.

O kartę muszą ponownie się starać wszyscy, którzy otrzymali orzeczenie przed 1 lipca 2014 roku (za wyjątkiem znacznego stopnia niepełnosprawności, związanego ze schorzeniami narządów wzroku, ruchu i neurologicznymi). – Muszą stanąć ponownie na komisji w celu weryfikacji karty parkingowej – tłumaczy nasza rozmówczyni.

Ponieważ wydane wcześniej karty tracą ważność 30 czerwca, zainteresowani mogą występować o nową już dziś. Weryfikacja trwa cały czas. Na dziś wydano 183 dokumenty. Dodajmy jeszcze, że są to dokumenty honorowane nie tylko lokalnie, w Sanoku, ale na terenie całej Polski i Unii Europejskiej. Warto je mieć, kiedy ktoś korzysta z leczenia np. w ośrodkach klinicznych lub udaje się w podróż. **Jolanta Ziobro**

Uchwała jest ważna

Od początku kadencji w Radzie Powiatu Sanockiego mocno iskrzy. Nie ma praktycznie sesji bez proceduralnych przepychanek między rządzącą PiS-owską koalicją, a opozycją (PSL, Zjednoczeni, PO). Choć obie strony apelują o rozagę i publicznie deklarują wolę współpracy, nie przekłada się to na działania w praktyce. Jedną ze spornych spraw trafiła do służb prawnych wojewody podkarpackiego. Rozstrzygnięto ją w ubiegłym tygodniu.

Chodzi o uchwałę podjętą 12 grudnia 2014 r. w sprawie powołania przewodniczących stałych komisji rady. Ich wyboru dokonano w głosowaniu jawnym, czemu przeciwni byli opozycjoniści, którzy – wskazując na zapisy w statucie rady i sprzeczności w podstawie prawnej przyjętej do uchwały – domagali się głosowania tajnego. Nie przekonała ich interpretacja radcy prawnego, który argumentował, iż w tym wypadku aktem nadrzędnym jest ustawa o samo-

radzie powiatowym, która dopuszcza głosowanie tajne wyłącznie w określonych przypadkach, przy wyborze przewodniczącego i wiceprzewodniczących rady. Klub Radnych „Ziemi Sanocka – Wspólna Sprawa” reprezentowany przez Sebastiana Niżnika, Bogdana Strusia i Roberta Pieszczocho nie dał jednak za wygraną i na początku stycznia skierował do wojewody podkarpackiego wniosek o stwierdzenie w trybie nadzorczym nieważności podjętej uchwały.

Wojewoda nie znalazł jednak ku temu podstaw. W uzasadnieniu czytamy m.in.: „Zgodnie z przepisem art. 13 ustawy o samorządzie powiatowym uchwały rady i zarządu powiatu zapadają zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowego składu rady (zarządu), w głosowaniu jawnym, chyba że przepisy ustawy stanowią inaczej. (...) Tym samym przedmiotowa uchwała powinna być podjęta w głosowaniu jawnym. W ocenie organu nadzoru, podjęcie uchwały w głosowaniu tajnym byłoby naruszeniem przez Radę Powiatu trybu podejmowania uchwał i zasady jawności głosowania, co jest istotnym naruszeniem prawa, którego skutkiem winno wtedy być stwierdzenie nieważności takiej uchwały.” Z pisma wynika również jed-

noznacznie, że w postawie prawnej uchwały prawidłowo wskazano art. 45 ust. 3 Statutu Powiatu Sanockiego, który choć sprzeczny z ustawą odnośnie tajności głosowania, zawiera również wskazanie organu, który powołuje przewodniczących komisji.

Dodatkowego smaczku dostarcza ostatni akapit, w którym wojewoda zauważa, że już cztery lata temu (8 grudnia 2010 r.) podczas II sesji Rady Powiatu Sanockiego IV kadencji, na której podejmowano uchwałę o powołaniu przewodniczącego komisji rewizyjnej, ówczesny przewodniczący rady (Robert Pieszczocho) słusznie wskazywał, że: „ustawa o samorządzie powiatowym mówi w sposób jednoznaczny, że ma być głosowanie jawne. Nasz Regulamin i Statut nie są do końca w zgodzie z ustawą, ale ustawa jako organ wyższego rzędu upoważnia nas do tego, aby głosować w sposób jawny...”

/joko/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Składamy wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim z powodu śmierci
Andrzeja Pieszczocho
nieodżałowanego męża, ojca i dziadka.

*Spółeczność szkolna
Zespołu Szkół w Nowotańcu*

Panu **Robertowi Pieszczochowi**
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
składa

*Zarząd i Rada
Powiatu w Sanoku*

Panu **Robertowi Pieszczochowi**,
Kierownikowi Sanockiego
Biura Powiatowego ARiMR,
radnemu rady Powiatu Sanockiego,
wyrazy współczucia
z powodu śmierci **Taty**
składają

*Burmistrz
Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro*

*Przewodniczący Rady
Miasta Sanoka
Zbigniew Daszyk*

Trzeźwy poranek – nie dla wszystkich

W niedzielę od wczesnych godzin porannych policjanci prowadzili na drogach powiatu sanockiego wzmoczone działania pn. „Trzeźwy poranek”. Wśród prawie 800 skontrolowanych kierowców znalazło się dwóch, którzy usiedli za kierownicą po pijanemu.

Policyjna akcja rozpoczęła się o godz. 5. Jej głównym celem była poprawa bezpieczeństwa użytkowników dróg i eliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierowców. Funkcjonariusze sprawdzali stan trzeźwości kierujących na terenie całego powiatu sanockiego. W trakcie tych działań skontrolowano 793 osoby za kierownicą.

Policjanci ujawnili dwóch kierowców, którzy wcześniej pili alkohol. Około godz. 9. w Hłomczy zatrzymali do kontroli drogowej 33-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który po pijanemu kie-

rował volkswagenem. Badanie stanu trzeźwości wykazało obecność ponad 2,8 promila alkoholu w wydychanym przez delikwenta powietrzu.

Drugi przypadek miał miejsce około godz. 9.40 w Wujkiem. Tym razem policjanci namierzyli 50-letniego mężczyznę, który kierował po drodze publicznej rowerem. Badanie trzeźwości wykazało, że w organizmie zatrzymanego znajdowało się w tym momencie ponad 2 promile alkoholu. Obaj zatrzymani za swoje czyny odpowiadają przed sądem. /k/

Firma kwitnie wraz z załogą

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku zostało laureatem VII edycji konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”, którego organizatorem jest Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się 15 stycznia br. w Pałacu Prezydenckim, uczestniczył w niej Prezydent RP Bronisław Komorowski, a wręczyli je: zastępca przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” Tadeusz Majchrowicz oraz minister i doradca Prezydenta Jan Lityński.

Angelika Nitko i Barbara Sienkiewicz. – Jest to dla nas duży prestiż i satysfakcja, że współpraca na linii pracodawca – pracownicy u nas układa się tak znakomicie – podkreślił Marian Kraczkowski, przewodniczący zakładowej „Solidarności”, która

ków zwykle są rozbieżne. My dajemy dowód, że wcale tak być nie musi, że można wspólnie i w zgodzie pracować na sukces swojej firmy. Ta statuetka i przyznany certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” świetnie wpisuje się w „tłuste lata”, jakie przeżywa nasze Muzeum. Uważam, że jest nagroda dla nas wszystkich, bo na dobry klimat i panujące stosunki międzyludzkie wszyscy pracujemy. Zgłoszenie udziału w konkursie było dla mnie miłym zaskoczeniem i była to inicjatywa załogi. To też jest dowód na atmosferę, w jakiej pracujemy – powiedział dyrektor Jerzy Ginalski.

Po części oficjalnej była okazja, aby zamienić kilka zdań z prezydentem Bronisławem Komorowskim, tudzież z organizatorami konkursu. I tu ciekawostka! Otóż pan prezydent skierował osobę Jerzego Ginalskiego z niedawną wizytą w Sanoku, a naprowadziły go na to... charakterystyczne, sumiaste wąsy dyrektora. Były gratulacje, słowa uznania, pozdrowienia dla sanoczan, a także wielka chęć odwiedzenia sanockiego skansenu. Serdecznie namawiał pana prezydenta do tego minister Jan Lityński.

Dołączamy nasz skromny głos do gratulacji za to rzeczywiście wyjątkowe wyróżnienie. Niech będzie dla innych przykładem, że można z załogą współpracować, że zarządzający i pracownicy wcale nie muszą być odrodzonymi od siebie wysokim murem.

Marian Struś



Muzeum Budownictwa Ludowego znalazło się w gronie 19 nagrodzonych pracodawców w VII edycji konkursu, wybranych przez Komisję Certyfikacyjną. Laureaci zostali nagrodzeni za przestrzeganie prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przepisów bhp i prawa do zrzeszania się w związki zawodowe. Warto podkreślić, że w ciągu siedmiu edycji konkursu sanockie MBL jest dopiero drugą placówką muzealną, która zdobyła certyfikat Pracodawca Przyjazny Pracownikom.

– Jest to jedyna w Polsce nagroda za przestrzeganie prawa pracy, jaką pracodawcom przyznają pracownicy. O jej randze świadczy fakt, że patronuje jej Prezydent, a uroczystość uhonorowywania laureatów odbywa się w Pałacu Prezydenckim – mówił wiceprzewodniczący KK „Solidarność” Tadeusz Majchrowicz.

W uroczystości w Pałacu Prezydenckim wraz z dyrektorem Jerzym Ginalskim uczestniczyła delegacja pracowników tej instytucji w składzie: Marian Kraczkowski, Hubert Ossadnik,

zgłosiła Muzeum Budownictwa Ludowego do udziału w konkursie.

Prezydent RP Bronisław Komorowski gratulując nagrodzonym, powiedział: – Nie będzie dobrej pracy bez zdolności do współpracy w wielu kwestiach. Nie będzie solidarności bez współodpowiedzialności za zakład pracy.

– Spośród wielu nagród i wyróżnień, jakimi w ostatnim czasie nasze Muzeum było zaszczytowane, to jest wyjątkowe. Niektórzy są zdania, że cele zarządzających firmą i pracowni-



Uczeń, mistrz i dobra robota

TOMASZ CHOMISZCZAK

Świeżo wprowadzony na ekrany kin film „Whiplash” tylko pozornie mówi o tym, co widać w nim „na wierzchu”. Czyli o nielatywnej relacji mistrz/uczeń, od początku ustawionej kontrastowo: z jednej strony mamy absolutną fascynację czeladnika, z drugiej – nieukrywaną przyjemność, jaką czerpie z wyrażania innym przykrości sadystyczny instruktor muzyki. Ale przecież to jednak ograny (nomen omen) schemat, wyeksploatowany do cna w kinie czy literaturze. Co tu nowego?

Ano chociażby to, że zaznaczony już na początku dramat nie na nieuniknionym konflikcie polega. Rzecz w tym, że uczeń wcale nie ugina się pod nieznosną presją tyrańca-wizjonera. Przeciwnie: jest mu ona wyraźnie niezbędna, motywuje go zamiast zniechęcać do pracy. Czy bez psychicznych i fizycznych razów byłby on w stanie osiągnąć tak wiele? Przełamać artystyczne, nawet cielesne ograniczenia? No właśnie: może to właśnie adept sztuki chce nie tylko nawiązać, ale i podtrzymać ów „niebezpieczny związek”? I ilu mu podobnych „pracuje” na reputację swojego mistrza – geniusza i oprawcy?

A to jeszcze nie koniec pytań. Bo jaki to z mistrza geniusz, skoro mimo kontrowersyjnych i niemal zabójczych ćwiczeń aplikowanych swoim podopiecznym nie wychował ani jednego wirtuoza na miarę klasyków? Cóż to za geniusz, który sam – jak widać – nie był nigdy w stanie pokonać wła-



snych ograniczeń i nie został wybitnym muzykiem? Czy jego młodzieńcze nieudacznictwo przerodziło się z biegiem czasu we frustrację, a potem w agresję wobec następnych pokoleń studentów? Tak w myśl zasady: skoro mnie się nie udało, dla czego innym miałoby się udać? Nawet jeżeli dobrze się zapowiadają?

Nie idźmy jednak tylko taką negatywną ścieżką interpretacyjną; zostawmy dosłownie rozumianą intrygę, uogólnijmy tę historię na inne doświadczenia życiowe. Film dotyczy bowiem kolejnego ważnego zagadnienia: kto chce być w swojej dziedzinie wybitny, może to osiągnąć jedynie ciężką, wręcz nadludzką pracą, a właściwie katogą, zamęcaniem siebie i otoczenia. Nie ma drogi na skróty. Obludnym zwolnieniem z tego obowiązku jest wmówienie sobie na pewnym etapie, że, jak mówi bohater filmu, wykonało się „dobrą robotę”. Otóż „dobra robota” to tylko rzemiosło; osiągnięcia mistrzostwa nie gwarantuje.

Dewiza pod rozwagę adeptom wiedzy i sztuk wszelakich.

Prezentacje rodzinne – Stodolakowie

W przyszły piątek, 30 stycznia, o godz. 18 zapraszamy do Galerii „20” Miejskiej Biblioteki Publicznej na wystawę zatytułowaną STODOLAKOWIE – PREZENTACJE RODZINNE.

Sanoczanin z pewnością znajdzie Alicję Stodolak – plastyczkę, która od wielu lat zajmuje się pisaniem ikon. Ale jak dotąd nikt chyba nie oglądał przepastnego archiwum rysunków jej taty – Jana Stodolaka czy prac jej córek – Agnieszki i Elżbiety, choć jedna i druga zdobywały nagrody w konkursach plastycznych. Także mama pani Alicji, mimo że jej prac nie zachowało się zbyt wiele, amatorsko zajmowała się sztuką. W Galerii „20” przez miesiąc będzie można oglądać prace rodziny Stodolaków. Na wernisażu dodatkowo wystąpi Agnieszka Stram ze swoim zespołem Road Inn. /a/

Koncert Kolęd

Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. serdecznie zapraszają wszystkich miłośników muzyki na KONCERT KOLED, który odbędzie się 28 stycznia (środa) o godz. 17.

Podopiecznych sanockiej PSM nie trzeba reklamować – robią to znakomicie swoimi umiejętnościami muzycznymi. Nie inaczej będzie i tym razem. Podczas występu „Młodej Sanockiej Filharmonii” usłyszymy kolędy i pastorałki w wykonaniu solistów i zespołów wokalnych działających w tej wyjątkowo twórczej placówce. Wstęp wolny. /j/

Symfonicznie i karnawałowo

Sanocka publiczność miała okazję do wkroczenia w nowy rok w iście wiedeński sposób. Repertuar Koncertu Karnawałowego, który odbył się w ubiegłą niedzielę w SDK, nawiązywał do tradycyjnego koncertu noworocznego, odbywającego się rokrocznie 1 stycznia w Złotej Sali Wiener Musikvereinu.

czyli to kolejowym lizakiem, to użyciem do dyrygentury... kowadła i dwóch młotków.

Zachwycała konferansjerka, brawurowo przeprowadzo-



Muzyczną ucztę zaserwowała sanockiej publiczności Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej pod batutą Michała Maciaszczyka. Królowały walce i polki – z najprzedniejszym wachlarzem utworów Johanna

Straussa – od rozpoczynającej koncert uwertury do „Zemsty Nietoperza”, Marsz Radetzky’ego czy walc „Nad pięknym, modrym Dunajem”. W końcu polki: „Tik Tak”, „Galop”, „Polka na kowadło”, ubarwione nieco przez Maciasz-

na przez samego dyrygenta. W dwugodzinnej podróży po świecie muzyki klasycznej nie zabrakło anegdot z życia kompozytorów, tłumaczenia kontekstów i okoliczności powstania utworów. /ab/

Bal Przebierańców tuż, tuż!

Radosne płasy z nauką tańca, gry, zabawy, konkursy, loterie z nagrodami, słodki poczęstunek, kawiarenka i mnóstwo niespodzianek – to główne atrakcje charytatywnego „Balu Przebierańców” w Klubie Górnika.

Organizatorzy – Młodzieżowy Dom Kultury oraz Fundacja „Czas Nadziei” – zapraszają w najbliższą niedzielę, 25 stycznia w godz. 16-19. Skierowana głównie do dzieci

w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym impreza ma charakter rodzinny, organizatorzy zapraszają więc nie tylko milusińskich, ale także rodziców, a nawet dziadków. Tym bar-

dziej że – jak wiele podobnych inicjatyw podejmowanych przez Fundację „Czas Nadziei” – jest to bal charytatywny na rzecz jej podopiecznych, którzy potrzebują pomocy.

Bilety w cenie 10 zł do nabycia w sekretariacie MDK – plac św. Michała 6 (w godz.: 7.30-15.30). Nie zapomnijcie o odpowiednim stroju! /jot/

Spektakl w BWA

W najbliższą sobotę, 24 stycznia, BWA Galeria Sanocka zaprasza na spektakl zatytułowany „Ej, Joe” Samuela Becketta w reżyserii Sławomira Woźniaka.

Fascynujący tekst o perwersyjnej grze z własnym życiem, własnym sumieniem... Grze, która toczy się w umyśle bohatera. Część teatromanów pamięta zapewne spektakl Teatru Telewizji (1988 r.) w przekładzie i reżyserii Antoniego Libery, ze Zbigniewem Zapasiewiczem w roli głównej oraz Ireną Jun (głos niewidocznej na planie kobiety). W sanockiej, dokonanej przez Sławomira Woźniaka, adaptacji rolę zostały odwrócone – to kobieta jest widoczna, a Joe ukryty.

Grająca jej postać Olga Gruber znakomicie poradziła sobie z nielatwym zadaniem.

Kto nie widział – zachęcamy. To spektakl bardzo osobisty i poruszający. Daleki od popularnej rozrywki, pozwalający jednak lepiej przyjrzeć się samemu sobie i wnikać „w głąb”, co jest nader cennym doświadczeniem. Seans rozpocznie się o godz. 18. Bezpłatne wejściówki (do odebrania w BWA – w godzinach pracy Galerii pon.-pt. 10-17, sob. 10-14). Ilość miejsc ograniczona. /k/

KINO SDK ZAPRASZA



Do obejrzenia dwa polskie filmy: „Obce ciało” w reż. K Zanusiego – w piątek o 16., w sobotę o 18., i w środę o 16.; oraz „Pani z przedszkola” (reż. M. Krysztalowicz) – w piątek, niedzielę i środę o 18.15, w sobotę o 20.15, w poniedziałek o 17.

„Exodus. Bogowie i królowie” (3D z dubbingiem) w piątek o 20., w sobotę o 15., w niedzielę o 20., poniedziałek o 19., wtorek 19.30, środa o 20.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Waldorff byłby z nich dumny

Zupełnie nieoczekiwany zaszczyt spotkał Społeczne Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami. Z Warszawy przyszedł specjalny list z wyrazami uznania i podziękowaniami od wielce szacownej organizacji: Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa. Nie chcielibyśmy być nieskromni, ale „Tygodnik” już dwa lata temu docenił „naszych”, nadając jednemu z tekstów tytuł „Waldorff byłby z was dumny” i dostrzegł analogię między działaniami sanoczan i warszawiaków. Skala, oczywiście, jest inna, ale efekt ten sam: ratowanie zabytków, troska o historię i nasze dziedzictwo kulturowe, świadectwem którego są również stare cmentarze.



Powązki? Nie, sanocki cmentarz! Na zdjęciu – Ewa Filip (po prawej) z Kamilą Wojtowicz, konserwatorem zabytków, podczas prac renowacyjnych przy nagrobku W. Niedźwieckiego z 1857 roku.

Dla młodszych Czytelników warto przypomnieć, że Jerzy Waldorff (1919-1999) był wyjątkowo barwną postacią w czasach PRL, wyróżniającą się językiem i zachowaniem. Publicysta, pisarz, krytyk muzyczny i działacz społeczny. W 1974 roku założył Społeczny Komitet Opieki na Rzecz

Opieki nad Starymi Powązkami. Z jego inicjatywy 1 listopada zaczęły odbywać się kwesty na ratowanie zabytkowych nagrobków, prowadzone przez osobistości ze świata kultury i mediów.

W grudniu 2014 roku komitet powązkowski obchodził 40-lecie działalności. I właśnie z tej

okazji do Sanoka dotarł miły list z podziękowaniami i wyrazami uznania „za dotychczasowy trud włożony w ochronę starych cmentarzy zapoczątkowany przez naszego Patrona” oraz życzeniami wytrwałości i dalszych sukcesów. Do listu dołączono piękny album wydany przez Ossolineum: „Cmentarz Powązkowski w War-

szawie”. List podpisał przewodniczący komitetu Marcin Świąćcki, znany polityk, minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, był pośel i prezydent Warszawy.

– Kiedy otworzyłam adresowaną na nasze stowarzyszenie paczkę, dosłownie zaniemówiłam. Nie mam pojęcia, skąd Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa z Warszawy wie o naszym skromnym stowarzyszeniu i realizowanych przez nas działaniach. Nikogo na o tym nie informowaliśmy, nie mamy żadnych znajomości w stolicy. Oczywiście, bardzo się cieszymy, że ktoś z zewnątrz i z „branży” dostrzegł nasze działania. Choć działamy społecznie i bezinteresownie, takie docenienie jest miłe i motywujące – nie ukrywa satysfakcji prezes Ewa Filip.

Przypomnijmy, że istniejące od 2009 roku stowarzyszenie odnowiło pięć nagrobków na cmentarzu przy ulicy Matejki: Mateusza Beksińskiego (2010), Władysława Niedźwieckiego (najstarszy zachowany) i Maryana Truszkowskiego (2011), Józefy z Heinrichów Drozdowej (2012) i Amalii Celestyny Switalskiej (2013). W tym roku jest nadzieja, iż uda się orestaurować pomnik Feliksa Gieli, najwybitniejszego burmistrza w dziejach Sanoka. Do tej pory organizacja pozyskała na wspomniane prace ponad 69,3 tys. zł. (jz)

Muzyka na Pograniczu – Sanok 2015

Śpiewasz? PATRONAT WYSTARTUJ W KONKURSIE!

Organizatorzy II Międzynarodowego Festiwalu „Muzyka na Pograniczu – Sanok 2015”, który odbędzie się w dniach 19-21 kwietnia w Sanockim Domu Kultury, zapraszają uzdolnioną młodzież (solistów oraz zespoły) do udziału w Konkursie Piosenki. Zgłoszenia przyjmowane są do końca stycznia.

Konkurs skierowany jest do solistów, zespołów wokalnych oraz wokально-instrumentalnych (od 2 do 9 osób), reprezentujących różne kraje. Jego uczestnikami mogą być uczniowie szkół gimnazjalnych i średnich oraz studenci. Rywalizacja przebiegać będzie w dwóch etapach: eliminacje – ocena nagrań nadesłanych w formacie mp3 lub na płycie CD, finał – przesłuchania uczestników zakwalifikowanych przez jury i rozstrzygnięcie konkursu.

Przypominamy, że termin nadsyłania zgłoszeń do Konkursu Piosenki upływa 31 stycznia 2015 r., czasu nie zostało więc zbyt wiele. Regulamin oraz informacje o Festiwalu dostępne są na stronie www.muzykanapograniczu.pl lub w Biurze Komitetu Organizacyjnego Festiwalu (Państwowa Wyższa

Szkoła Zawodowa, ul. Mickiewicza 21, 38-500 Sanok, tel. 606 896 693, e-mail: sanok.k@muzykanapograniczu.pl)

W ramach Festiwalu odbędą się również warsztaty wokально-instrumentalne, które poprowadzi kompozytor, wokalista, aranżer i producent muzyczny Kuba Badach, absolwent w klasie wokalne Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach oraz jeden z najbardziej utalentowanych aranżerów i pianistów w Polsce – Jacek Piśkorz (obaj zasiadają także w jury). – To wyjątkowa okazja do doskonalenia umiejętności wokalnych oraz instrumentalnych pod fachowym okiem profesjonalnych muzyków. Nie prze-gapcie jej! – podkreślają organizatorzy, zachęcając młodzież do liczego udziału. /jot/

Bal na Latającym dywanie

Jak co roku Osiedlowy Dom Kultury Puchatek zaprasza miliusińskich wraz z rodzicami na bal karnawałowy. W tym roku motywem przewodnim są Przygody na Latającym dywanie.

Dzieci przeniosą się w świat Orientu i dalekowschodnich baśni. Cudowna lampa Aladyna wyczaruje mnóstwo wesołych zabaw, nie zabraknie też magii i sztuczek, życzeń do spełnienia oraz wielu innych niespodzianek. W najbliższą niedzielę, 25 stycznia, organizatorzy zapra-

sądzą do wspólnego „balowania” przedszkolaki (godz. 16-19). Dzieci szkolne będą się bawić w przyszłą sobotę, 31 stycznia, w tych samych godzinach.

Bilety w cenie 10 zł dostępne w przedsprzedaży 23, 29 i 30 stycznia, w godz. 10-19. /k/

Kolędowanie w „Autosanie”

Jak przed rokiem Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” zorganizowała Koncert Noworoczny. Tym razem oprócz Chóru „Gloria Sanociensis” wystąpiły też: Grupa Wokalno-Instrumentalna „Cassiopeia” i Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Avanti”. Dzięki takiej różnorodności w programie każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Rozpoczęła „Cassiopeia”, wykonując kilka kolęd, m.in. „Przybieżeli do Betlejem”, „Z narodzenia Pana”, czy też pieśń „Już Cię żegnamy”, pochodzącą z 1556 roku. Na-

W międzyczasie wystąpił Chór „Gloria Sanociensis”, z racji skromnego miejsca w nieco okrojonym składzie. Zdaniem wielu słuchaczy był to jeden z je-



Orkiestra „Avanti” wystąpiła dwukrotnie, z kolędami i repertuarem rozrywkowym.

stepnie dwie wokalistki z grupy, prowadzonej przez Konrada Oklejewicza w Młodzieżowym Domu Kultury wykonały w duecie jeszcze dwa utwory, w tym jeden autorski.

Następnie na scenę wyszła orkiestra „Avanti”, prezentując kolędy w wersjach instrumentalnych. Było m.in. „Wśród nocnej ciszy”, Pójdźmy wszyscy do stajenki”, czy brzmiące najbardziej stylowo „Jingle Bells”. Na koniec koncertu „dęciaki” pod dyktando Grzegorza Maliwieckiego zagrały raz jeszcze, już bardziej rozrywkowy repertuar, by wymienić choćby: „Viva Brasil”, „Summer Night” i „Rock, n Roll Forever”.

go najlepszych koncertów w ostatnim okresie. We wszystkich utworach prezentowali się soliści – Grażyna Wilk, Katarzyna Biłas, Justyna Borończyk, Wojciech Iwańczyk i Zbigniew Korfanty – pięknie śpiewając m.in.: „O święta noc”, „Białe Boże Narodzenie” czy „Kantyczkę”.

Chór pod dyktando Antoniego Wojewody da jeszcze dwa koncerty Noworoczne. Pierwszy już w najbliższą niedzielę w Sanockim Domu Kultury (godz. 16), drugi tydzień później w kościele na Dąbrówce (godz. 18). (bart)

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

Pochlebstwo

Czegoż spodziewasz się, schlebując władzy i możnym? Czy ludzisz się, że obdarzą cię udziałami? Oni w zaślepieniu pychą przyjmą obłudne słowo od każdego, kto będzie się im kłaniał w pas. Głupi, kto w kłamstwo chce wierzyć. Głupi, kto z fałszu buduje swą przyszłość. Czy nie wie, że każde złe słowo w końcu obróci się przeciwko niemu? To nie gwiazdy i nieczuli bogowie układają jego ścieżki życia i myśli. To żądza i chciwość, córki głupoty. Odwróć się od nich i przeklnij na wieczność. Nie twórz piekła po-



chlebco, gdy prawda w zasięgu oka. Ale, po cóż ci oko, gdyś ślepy jest z natury?

Ślepy Król

„O, ileż sensu wśród niedorzeczności! Wśród obłąkania, jaki rozum!” konstatuje Edgar Gloucester, słuchając starego Króla Lira. Wyrzucił, poniżeni, błąkają się po bezdrożach Brytanii, oczekując sprawiedliwości losu. Obaj zdradzeni przez swoich bliskich, powodowanych niewiasty i pychą. Ale, od pychy wolny nie był również sam król, który zbyt pochopnie chęłpił się miłością swoich trzech córek. Omamiony pustymi deklaracjami Regany i Goneryli, zapewniającymi go o dozgonnym przywiązaniu, lekkomyślnie oddaje im we władanie całe swoje królestwo. Trzecia z córek, Kordelia nie otrzymuje nic, zostając wygnana. Dlaczego? Otóż jej „przewinieniem” jest szczerość i powściągliwość w okazywaniu miłości swojemu ojcu. Pytana

o miłość, odpowiada: „Nieszczęsna ja! Nie umiem uczuć moich przeności z serca w usta: ja miłuję Waszą królewską mość tak, jak mi każe mój obowiązek, ni mniej, ani więcej.” Jest w jej wyznaniu prawda, której stary król nie chce przyjąć. On oczekuje afekcji i pochlebstwa. A może, czegoś więcej? O, mili Państwo, ileż w tej sztuce Szekspira głębokiej mądrości! Przecież, jest tu mowa o istocie miłości. Jeśli miłość ma być prawdziwa i autentyczna, to nie może być zaborcza i na pokaz, pełna czułych słówek. Jakże często tą nieprawdą jest miłość obserwowamy dzisiaj. I to nie tylko pomiędzy rodzicami a dziećmi. Jej rezultatem jest opuszczenie, samotność i nieukończony żal. Wiliam Szekspir KRÓL LIR

Jacek Rogowski

Literacki zakalec....

Według Starego i Nowego Testamentu Bóg zawarł z człowiekiem trzy Przymierza. Z Mojżeszem poprzez Dekalog, Abrahamem poprzez jego jedyne syna Izaaka i z Jezusem. Ale czy było (i będzie) to ostatnie Przymierze Boga z człowiekiem? Fernando Luengo, znany i ceniony jubiler w Madrycie, dostaje paczkę. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że była ona przeznaczona dla jego zmarłego ojca. Nadano ją w 1993 roku. W środku Fernando odnajduje starą, złotą bransoletę. „Umieścisz na niej cztery rzędy drogich kamieni; w pierwszym rzędzie rubin, topaz i szmaragd, w drugim rzędzie granat, szafir i beryl, w trzecim rzędzie opal, agat i ametyst, a wreszcie w czwartym rzędzie chryzolit, onyks i jaspis. Będą osadzone w oprawie ze złota w odpowiednich rzędach. Kamienie te otrzymają imiona synów Izraela: będzie ich dwanaście według ich imion; będą ryte na wzór pieczęci, każdy z własnym imieniem, według dwunastu pokoleń” (Księga Wyjścia, 28, 17-22). Tak, bransoleta odpowiada opisowi z Biblii. Mało tego, złoto użyte do jej produkcji pochodzi

ze starożytnego Egiptu i ma 3300 lat! Fabularnie książce nie mam nic do zarzucenia. Świetnie skonstruowane wątki historyczne pokazują, że autor spędził sporo czasu na badaniach. Ale nasuwa się bardzo dużo błędów stylistycznych, które, niestety, psują urok książki. Nagromadzenie zdań wykrzyknikowych oraz nadmiar imiesłowów utrudniają przyswajanie sobie treści. Infantylnie dialogi sprawiają, że czytelnik czuje się jak dziecko, prowadzone przez autora za rączkę. Oraz samo zakończenie, ale to już zostawiam do waszej oceny. Subiektywna ocena: 3+. Po raz kolejny ambitny autor podjął się próby połączenia tajemnic historii i wątków religijnych w powieści historycznej. Jednak wyszedł z tego literacki zakalec. Historia jest owszem zaskakująca, ale zaskakuje także kompletnym brakiem logiki, niekonsekwencją. Po przeczytaniu tej książki zaczynam wątpić w geniusz hiszpańskiego pióra... Na usprawiedliwienie ilości dodaje, że była to pierwsza opublikowana powieść autora. CZWARTE PRZYMIERZE Gonzalo Giner Izabela Zirpel-Tworak

To będzie wizytówka uczelni

Wielkimi krokami zbliża się finał budowy Centrum Sportowo-Dydaktycznego przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Przed rozpoczęciem kolejnego roku akademickiego nowoczesny obiekt ma zostać oddany do użytku, a korzystać z niego będą nie tylko studenci.



Obecnie centrum najlepiej prezentuje się, widziane z ul. Chopina. Po drugiej stronie to jeszcze plac budowy.

Przypomnijmy, że przygotowania do budowy centrum ruszyły w 2011 roku, na dziesięciolecie uczelni, a prace kilkanaście miesięcy później. Pierwszy etap robót prowadziła firma „Eltar” z Tarnowa, później pałaczkę przejęło Krośnieńskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Jak dotąd wszystko idzie zgodnie z planem i nic nie wskazuje na to, by obiekt nie miał być gotowy na październik bieżącego roku.

– Budynek już stoi, obecnie trwają prace wykończeniowe. Roboty idą pełną parą, więc mamy nadzieję, że wykonawca

oddaje obiekt w wyznaczonym terminie, czyli do końca maja. Potem przyjdzie czas na wyposażenie naszego centrum. Chcemy to zrobić w dobrym standardzie, bo ma to być jedna z wizytówek uczelni – podkreśla Lesław Siedlecki, kanclerz sanockiej PWSZ.

Obiekt okazale prezentuje się z zewnątrz, ale w środku robi znacznie większe wrażenie. Głównie za sprawą ogromnej hali sportowej, w której znajdować się będą boiska do różnych dyscyplin (futsal, siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, unihokej). W centrum będą

także kilka różnych sal – wielofunkcyjna (tenis stołowy, sporty walki, itp.), rehabilitacyjna dla osób niepełnosprawnych, do fitnessu i rozgrzewkowa. Ponadto

cięższą się coraz większym powodzeniem, ostatnio przychodziło nawet po 400 osób. – Kibiców będziemy mogli przyjąć nieco więcej niż przewidywał pierwotny projekt, bo już w trakcie realizacji inwestycji okazało się, że w miejscu przeznaczonym na przenośną trybunę zmieści nam się cztery rzędy krzesełek, zamiast trzech. W efekcie miejsc siedzących – łącznie z trybuną stałą – będzie blisko 400, do tego dochodzą stojące na górnej kondygnacji. Można śmiało powiedzieć, że hala sportowa w naszym centrum pomieści pół tysiąca kibiców – powiedział Arkadiusz Sabat, kierownik Sekcji Gospodarczo-Technicznej w PWSZ.

Na koniec jeszcze o finansach. Według pierwotnych planów budowa Centrum Sportowo-Dydaktycznego miała kosztować około 16 milionów złotych i wszystko wskazuje na to, że uczelni uda się zmieścić w tej kwocie. Zmieniła się za to wysokość wkładu własnego i to znacznie – początkowo wynosił ok. 7 mln zł, teraz szacowany jest na nieco ponad 4 mln zł.

– Udało nam się zdobyć dodatkowe środki, w sumie ze źródeł zewnętrznych pozyskaliśmy 11,7 mln zł. Nasz projekt najmocniejsze wsparcie miał z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 – mówi na zakończenie kanclerz Siedlecki.

Bartosz Błażewicz

§ Prawnik radzi

Sąd Okręgowy w Krośnie oddalił mój pozew o wcześniejszą emeryturę. W jaki sposób i w jakim terminie mogę uzyskać pisemne uzasadnienie tego wyroku?

Wojciech z Sanoka

Sposób i termin występowania o uzasadnienie wyroku reguluje art. 328 § 1 Kpc: Uzasadnienie wyroku sporządza się na żądanie strony, zgłoszone w terminie tygodniowym od dnia ogłoszenia sentencji wyroku (...)

W związku z powyższym należy sporządzić do Sądu Okręgowego w Krośnie przedmiotowy wniosek z oznaczeniem sygnatury aktu postępowania i we wskazanym terminie złożyć w biurze podawczym Sądu bądź przesłać pocztą.

Zasadą jest, że Sąd sporządza uzasadnienie wyroku na wniosek strony złożony w ustawowym terminie tygodniowym od dnia ogłoszenia wyroku. Wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku może być złożony dopiero po ogłoszeniu sentencji wyroku, złożony wcześniej nie wywołuje żadnych skutków procesowych. Żądanie o sporządzenie uzasadnienia, które jest spóźnione, a więc złożone po upływie tygodniowego terminu, Sąd odrzuca na posiedzeniu niejawnym.

Podstawa prawna:

Ustawa dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2014 poz. 101 z późn. zm.).



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

W razie uchybienia terminowi strona może złożyć wniosek o jego przywrócenie, ponieważ brak uzasadnienia wyroku pociąga za sobą ujemne skutki procesowe dla strony.

Czytaj gdzie chcesz i kiedy chcesz

Wystarczy jedno kliknięcie i czytamy wybraną książkę! Umożliwia to baza IBUK Libra w sanockiej filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krośnie. W tym roku przygotowała ona dla swoich czytelników 946 darmowych e-booków.

Bogatsza oferta to efekt powstania konsorcjum Galicyjskie Biblioteki Pedagogiczne, do którego – oprócz podkarpackich – przystąpiły także placówki małopolskie z Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza. Czytelnicy mają obecnie dostęp do 946 tytułów zgromadzonych w czytelni internetowej www.libra.ibuk.pl. Aby za darmo korzystać z oferty publikacji elektronicznych, wystarczy mieć status czytelnika Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krośnie Filia w Sanoku. E-publicacje można czytać, korzystając zarówno z komputerów biblioteki, jak i w domu. Twórcy IBUK-a nie zapomnieli również o użytkownikach smartfonów, którzy dzięki specjalnej aplikacji mogą korzystać z bazy wszędzie i o każdej porze. Platforma posiada wiele praktycznych funkcji i jest bardzo prosta w obsłudze.

IBUK Libra umożliwia nie tylko czytanie, ale także pracę z książką. Użytkownicy mają do dyspozycji spersonalizowaną sferę czytania w chmurze – mylibuk, wirtualną półkę z książkami dającą możliwość zaawansowanej pracy z tekstem. W mylibuku teksty można zaznaczać, tagować, dzielić uwagi w mediach społecznościowych. Treści są dynamicznie przeszukiwane, dodatkowo powiązane ze słownikami i encyklopediami PWN. Czytając, można sprawdzić słowo w źród-

łach – polskich i obcojęzycznych. – Czy każdy w łatwy sposób znajdzie tu książkę dla siebie? Oczywiście, że tak! W czytelni internetowej IBUK Libra, podobnie jak w znanych wszystkim bibliotekach stacjonarnych, znajdują się działy tematyczne, dzięki którym łatwiej będzie odnaleźć poszukiwaną lekturę – zapewnia Anna Sebastiańska, kierownik sanockiej Filii PBW.

Co należy zrobić, by korzystać z wirtualnej biblioteki IBUK Libra na komputerze domowym? Przede wszystkim trzeba posiadać dostęp do Internetu i udać się do biblioteki (PBW w Krośnie – Filia w Sanoku, ul. Kiczury 16, tel. 13 463 21 82, e-mail: sanok@pbw.org.pl), po specjalny kod aktywacyjny. Dotyczy to również tych czytelników, którzy byli już użytkownikami serwisu IBUK Libra w poprzednich latach. Przyznany im PIN do logowania stracił ważność wraz z końcem 2014 r. Dlatego też osoby zainteresowane dalszym korzystaniem z wirtualnej czytelni muszą odebrać nowy kod aktywacyjny w bibliotece. Jest on wydawany po okazaniu karty czytelnika. Po rejestracji na portalu www.libra.ibuk.pl i wprowadzeniu otrzymanego kodu czytelnik uzyska możliwość czytania zgromadzonych książek 24 godziny na dobę w domowym komputerze osobistym. /jot/

Darmowe sale dla młodych sportowców

Dzieci i młodzież uprawiające sport w ramach klubów będą miały darmowy dostęp do sal i innych obiektów sportowych należących do miasta. Wystarczy zwrócić się w tej sprawie do magistratu. Do tej pory przywilejem tym cieszyli się tylko hokeiści.

Deklaracja taka padła na początku stycznia podczas pierwszej konferencji prasowej burmistrza Tadeusza Pióro. – Chcemy równo traktować wszystkie dyscypliny sportu – zakomunikował nowy gospodarz, uzasadniając, że jeśli młodzi hokeiści mają wstęp do obiektów miejskich za darmo, na tych samych zasadach powinni z nich korzystać przedstawiciele pozostałych dyscyplin.

Wiadomość ucieszyła m.in. piłkarzy. – W naszym klubie trenuje ponad 500 dzieci i młodzieży – mówi Bogdan Rajtar, dyrektor Ekoball. Klub przez cały czas płaci za wynajęcie obiektów na treningi, m.in. w podstawówkach i szkołach ponadgimnazjalnych. – Aby zapewnić miejsce na zajęcia dla 24 grup piłkarskich, naprawdę

sporo wydajemy. Przykładowo 31 grudnia zapłaciliśmy MOSiR-owi za wynajem lodowiska 10 tys. zł – dodaje nasz rozmówca. Roczna kwota

za wynajem obiektów sportowych oscyluje w granicy 20 tys. zł.

Tymczasem tylko w 2014 roku Ekoball wydał pół miliona złotych na pracę z dziećmi i młodzieżą! Miasto wsparło ją w sposób naprawdę symboliczny, przyznając dotację w wysokości 11 tys. zł. – Decyzji o darmowym dostępie do sal sportowych można tylko przyklasnąć. Zaoszczędzone pieniądze wydamy na inne cele, choćby zakup sprzętu czy opłacenie trenerów. Potrzeb nie brakuje, zważywszy, że nasi zawodnicy rozgrywają rocznie ponad 200 meczy ligowych – dodaje dyrektor Rajtar.

Póki co, klub nie otrzymał oficjalnej informacji dotyczącej nowych zasad. – Liczymy na spotkanie z władzami podczas którego zostaną na przedstawione zasady korzystania z obiektów i współpracy z miastem w dziedzinie popularyzacji sportu dziecięcego i młodzieżowego – podsumowuje nasz rozmówca.

(jz)



Darmowe sale dla trenujących dzieci będą dużym wsparciem dla klubów.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

„... koniec by nigdy nie kończyć
Czas by utracić bliskich
Ezy by chodziły parami
Śmierć aby wszystko się stało
Pomiędzy światem a nami...”
Ks. Jan Twardowski



Wójt Gminy Bukowsko z Pracownikami oraz Radni Rady Gminy Bukowsko

Robertowi Pieszczochowi
najszczerze wyrazy
współczucia z powodu
śmierci OJCA
składa

Wyrazy szczerzego współczucia dla Rodziny zmarłej

śp. Zofii Kilar
zasłużonej działaczki

Związku Nauczycielstwa Polskiego

składa Zarząd i Sekcja
Emerytów i Rencistów
oddziału ZNP w Sanoku

Znaleźli skarb stulecia

Czy poważni, dorośli faceci mogą cieszyć się jak dzieci? Tak, jeśli są odkrywcami i wyciągają z ziemi skarb stulecia: znalezisko z epoki brązu, liczące... 3,5 tysiąca lat! Podobny skarb odkryto w naszym regionie ponad 150 lat temu. Szczęściarzem, który w tym tygodniu trafił na garnek wypełniony przedmiotami z brązu, jest sanoczanin Łukasz Solon. Wystarczył mu rzut oka, aby ocenić wagę odkrycia. I natychmiast powiadomić kolegów archeologów.

— Gdyby nie mój osobisty skarb, nie doszłoby do takiego odkrycia – żartuje znalazca. „Osobistym skarbem” pana Łukasza jest jego narzeczona Ewelina, z którą wybrał się w ponie-

rakterystyczną zieloną patyną. Kiedy wziął go do ręki, od razu wiedział, że to zabytek z epoki brązu. – Studiowałem w PWSZ kulturoznawstwo, gdzie miałem dobrych wykładowców, między inny-

Bądźcie w ciągu dziesięciu minut!

Pan Łukasz nie wahał się ani sekundy, aby powiadomić fachowców: Piotra Kotowicza z Muzeum Historycznego i Marcina Glinianowicza z Muzeum Budownictwa Ludowego. Jako wytrawny poszukiwacz, a poza tym znawca i miłośnik historii – jest wiceprezesem Grupy Rekonstrukcji Historycznej San – wiedział, że sam nie może niczego ruszyć, aby nie zniszczyć stanowiska archeologicznego i kontekstu znaleziska. – Zadzwo-

nił o dziewiętej rano, komunikując podekscytowanym głosem: „Mam sensację. Bądź za dziesięć minut, a nie później!” – relacjonuje z uśmiechem Piotr Kotowicz. Od razu wiedział, że to coś ważnego, bo Łukasz zna się na rzeczy. Już jako czternastolatek przyniósł do muzeum pierwszy znaleziony przez siebie zabytek: gliniane naczynie z Niebieszczan. Odtąd, czyli od połowy lat dziewięćdziesiątych, współpracuje z placówką, która

Przemysłnie zakopany na odludziu

Skarb spoczywał na niewielkiej głębokości, tuż pod powierzchnią ornej ziemi. W glinianym garnku ktoś – złoziej, właściciel? – schował cenne dla niego przedmioty: broń i biżuterię. – Znaleźliśmy czekan z tarczowatym obuchem, bransoletę i prawdopodobnie jakąś ozdobę na szyję lub głowę, która rozpadła się na sprężynkowate skręty – wymina Piotr Kotowicz.

Skrętka była bardzo przemyślna: odwrócony do góry dnem gliniany garnek, ustawiony na kamiennej podstawie. – Nigdy wcześniej nie spotkałam się z takim sposobem zabezpieczenia i nie znam podobnych przykładów z literatury fachowej – podkreśla Maria Zielińska, archeolog z 48-letnim doświadczeniem zawodowym, która w środę razem ze swoimi kolegami dokonywała w muzeum oględzin skarbu.

Przedmioty pochodzą z czasów prehistorycznych – epoki brązu. Mogą mieć nawet 3,5 tys. lat! – Takiego odkrycia na tym terenie dawno nie było. Podobne miało miejsce w połowie XIX wieku w Stefkowej. Znalezione wówczas zabytki trafiły do Lwowa i Krakowa – opowiada pan Piotr.

Czymś niezwykle jest nie tylko wiek przedmiotów i sposób ich ukrycia, ale też samo miejsce. Do niedawna naukowcy byli przekonani, że w tym okresie Bieszczady były puste, a czas ich



Nasi Indiana Jones w Bieszczadach podczas wykopywania skarbu.

kolonizacji przypada na średniowiecze, po objęciu tych terenów we władanie rodów Kmitów i Bałów. Pytanie, czy właściciel skarbu celowo zapuścił się w pustkowie, aby mieć pewność, że cenne dla niego przedmioty są bezpieczne, czy też była tu jakaś osada. – Gdyby udało się to potwierdzić, mielibyśmy do czynienia z najdalej wysuniętą na południe osadą w tej części Karpat – tłumaczy nasz rozmówca. I dowodem, że ludzie od zarania dziejów zasiedlali rejon Przelączy Łupkowskiej, co nie byłoby dziwne, zważywszy na przebiegający tędy ważny szlak handlowo-komunikacyjny i najdogodniejsze przejście przez Karpaty.

Skarb do muzeum, nagroda dla znalazcy

Zgodnie z prawem, właścicielem skarbu jest konserwator zabytków. Muzealnicy są jednak przekonani, że przekaże go do sanockiej placówki. – Nie wyobrażamy sobie, by mógł trafić gdzie-

kolwiek indziej – podkreśla Piotr Kotowicz. Po zakonserwowaniu przedmioty staną się jedną z atrakcji ekspozycji archeologicznej, którą muzealnicy przygotowują w podziemiach zamku.

Wystąpią oni również do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o nagrodę dla znalazcy, który może służyć za wzór profesjonalizmu i uczciwości. Wiadomo, że w środowisku poszukiwaczy są różni ludzie. Niektórzy, ulegając pokusie zarobku, zamieniają się w handlarzy zabytków, co oczywiście jest nielegalne. Nie brak też takich, którzy sami zabierają się za wyciąganie przedmiotów z ziemi, niszcząc kontekst znaleziska i bezpowrotnie odbierając badaczom możliwość zebrania cennych informacji. – Zachowanie Łukasza jest wręcz wzorcowe. To prawdziwy przyjaciel muzeum – podkreślają zgodnie Maria Zielińska i Piotr Kotowicz.

Jolanta Ziobro



Po przeschnięciu skarby z brązu zostaną umyte, obfotografowane i oddane do konserwacji. Na zdjęciu: P. Kotowicz, M. Zielińska i Ł. Solon.

działek w Bieszczady, w okolicy Rzepedzi. Fotografowali, potem poszli na spacer. W pewnym miejscu – którego rzecz jasna nie zdradzimy – pan Łukasz zauważył wystający z ziemi kawałek przedmiotu z brązu, z cha-

mi Jerzego Ginalskiego, dyrektora skansenu – wyjaśnia. Od lat przyjaźni się też z archeologami. Już wcześniej przekazywał do Muzeum Historycznego znalezione przez siebie przedmioty i pomagał w pracach wykopaliskowych.

gaciła się w różne przedmioty: monety, elementy ubioru, wyposażenia, uzbrojenia. Jego najcenniejszym znaleziskiem jest srebrny grosz praski, odkopany w ubiegłym roku podczas badań na średniowiecznym grodzisku na Białej Górze.

Pomysły są, ale nędza z pieniędzmi

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Koncepcja „średnicówki” była powiązana z koncepcją dworca intermodalnego w pobliżu stacji kolejowej Sanok-Miasto. – Moim zdaniem, jeśli już mamy budować taki dworzec, to w innej lokalizacji. Byłbym za Podgórzem, gdzie miały powstać parkingi również dla autobusów turystycznych. Na Podgórzu funkcjonują przystanki komunikacji podmiejskiej, przeniesione tam po likwidacji „Okęcia”. Gdyby doszło do budowy tunelu pod „Okopiskiem”, łączącego Jagielońską z „Galerią Sanok”, powstałby logiczny i spełniający swoje funkcje układ komunikacyjny – dzieli się swoimi przemyśleniami Wydrzyński. Pytanie, czy tunel powstanie, choć poprzedni burmistrz wielokrotnie zapewniał, że będzie to drugi etap inwestycji.

W magistracie z kolei mówi się o lokalizacji dworca intermodalnego wokolicy „Wembley” lub dworca autobusowego na Posadzie. – Warto dyskutować, aby wypracować wersję akceptowaną przez mieszkańców – podkreśla szef komisji.

Nowa lokalizacja strefy?

Kolejnym tematem do dyskusji jest lokalizacja strefy przemysłowej przy ulicy Okulickiej na Dąbrówce. Na pierwszy

rzut oka miejsce wydaje się idealne (w okolicy funkcjonują zakłady przemysłowe i powstanie obwodnica), warunki terenowe są jednak tak trudne, że stawiają pod znakiem zapytania ekonomiczny sens przedsięwzięcia. – Uzbrojenie i zniwelowanie 25 hektarów w dziewiczym terenie, gdzie spadki wynoszą ponad 10 procent, będzie niewyobrażalnie kosztowne – zwraca uwagę Wydrzyński. Samo wybudowanie drogi pochłonęłoby 3 mln zł. Czy należałoby się przedsięwzięciu gotowi wejść w tak trudny teren?

Póki co, włodarze poprzedniej kadencji wydzielili tylko działkę i zrobili rozeznanie, temat jest więc w powijakach. – Może należałoby poszukać innej, bardziej sprzyjającej lokalizacji, łatwiejszej do uzbrojenia i bardziej przyjaznej dla inwestorów? – zastanawia się szef komisji infrastruktury. Pytanie, czy jest takie miejsce w Sanoku? Trzeba raz jeszcze przyjrzeć się Olchowcom i Posadzie, zwłaszcza terenom w pobliżu przyszłej obwodnicy, bo strefę należałoby skomunikować z „resztą świata”. – Być może z jakąś propozycją wyjdzie pan burmistrz i zarząd. Dzięki temu, że nie zapadły jeszcze żadne wiążące decyzje, jest czas na ponowną analizę – konkluduje Jan Wydrzyński.

Ścieżki rowerowe też czekają

Zadaniem, które od lat czeka na realizację, są ścieżki rowerowe. Poprzednicy zostawili opracowaną koncepcję pięciu tras dla cyklistów: „Gajowa”,

wzdłuż linii lasu – do ulicy Chrobrego, Przemyskiej, Królowej Bony, wzdłuż Sanu (za MOSIR-em, Kaulandem). Pętla zamyka się przy moście białogórskim.

Koszt budowy pięciu ścieżek szacowany jest na 5 mln zł. W po-



Kilkunastotysięczny Człuchów na Pomorzu ma dziesiątki kilometrów tras rowerowych. Sanok na razie raczkuje w tej dziedzinie.

„Zamkowa”, „Podgórze”, „Sosenki” i „Wójtostwo”. Liczą one w sumie ponad 20 km.

Przykładowo „Gajowa”, o długości 8,8 km, prowadzi od mostu na Białą Górę – w stronę skansenu, „Sosenek”, ulicy Gajowej,

przedniej kadencji nie wypracowano mechanizmu finansowania tego typu zadań. Aby trasy powstały, konieczne jest wydzielenie pasa dla rowerów na istniejących drogach, przebudowy chodników, wykonanie utwardzenia

na różnych odcinkach. Nie mówiąc o wykupach działek, projektach, przebrnięciu niezbędnych procedur. – Od czegoś trzeba zacząć, dlatego musimy tak prowadzić inwestycje drogowe i chodnikowe, aby uwzględnić przyszłe ścieżki – stwierdza przewodniczący. Oczywiście, trzeba też szukać zewnętrznych źródeł finansowania, gdyż miasto nie jest w stanie wykonać ich w ramach własnych funduszy.

Szklane domy na Konarskiego

W październiku ubiegłego roku pojawiła się obietnica, iż w 2015 ruszy budowa jednego z czterech budynków komunalnych, przy ulicy Konarskiego, powyżej osiedla Autosanu. Rozpowszechniana wówczas koncepcja mówiła o czterech dwukondygnacyjnych blokach, w których znajdzie się 60 mieszkań. Miały one „odkorkować kolejkę po mieszkania komunalne”, na które oczekuje ponad 430 rodzin. Jak zapowiadał burmistrz

Wojciech Blecharczyk, miasto mocno przygotowywało się do inwestycji, czyniąc starania o dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego, w wysokości do 35 procent. Ponieważ budowa miała ruszyć wiosną 2015 roku, obiecywano pieniądze w planowanym budżecie.

– Niestety, w rzeczywistości nie przewidziano żadnych środków na realizację. Na obecnym etapie budowania mojej wiedzy nic mi też nie wiadomo o dokumentacji technicznej. Był to prawdopodobnie powrót do dawnej koncepcji, opracowanej jeszcze przez wiceburmistrza Stanisława Czernka – przypuszcza Jan Wydrzyński. Szkoda, bo w Krośnie Towarzystwo Budownictwa Społecznego oddaje kolejne bloki mieszkalne. – Sanokowi, niestety, minęło dwanaście lat na mirażach – ocenia przewodniczący.

Ponieważ część propozycji inwestycyjnych okazała się wizjami, trzeba teraz wskazać, które zadania są realne i najbardziej istotne z punktu widzenia mieszkańców i, oczywiście, znaleźć pieniądze. Na dziś miasto nie ma zdolności kredytowej. Pytanie, czy wprowadzone oszczędności i urealnienie budżetu pozwoli na rozwinięcie skrzydeł jeśli nie w 2016 to przynajmniej w 2017 roku?

Jolanta Ziobro

Szybowanie kultury

Rozpaczam mój list od fragmentów e-mail, który dotarł również i do mnie, napisany przez grupę ludzi zachęcającą do składania podpisów pod listem do Burmistrza. „*Celem listu jest zwrócenie uwagi nowego burmistrza na problem SDK-u zanim wszystko się ustoi, wszyscy się dogadają, żeby wiedział, że jest grupa, opinotwórcza, z którą trzeba*

mi i młodzieżą, rozwijanie ich pasji i zamiłowań artystycznych jest podstawą pracy naszego ośrodka czego dajemy wyraz w licznych pokazach oraz w corocznej imprezie *Wieczory Artystyczne Sanockiego Domu Kultury* stanowiącej podsumowanie naszej działalności na tym polu. A o popularności ruchu amatorskiego świadczy fakt, że ponadtrzygodzinny koncert

tych przez autorów listu, jest bardzo prężnie rozwijający się festiwal *Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury*, w którym przez kilka edycji uczestniczyli tak znamienici twórcy jak m.in: Zbigniew Namysłowski, Wojciech Karolak, Aga Zaryan, Anna Maria Jopek, Krzysztof Ścierański, Artur Dutkiewicz, Jan Ptaszyn Wróblewski, Henryk Miśkiewicz,

dotacja ministerialna, 78 tys. zł środki własne SDK), a w 2014 wielofunkcyjny parking, który może też służyć działaniom artystycznym (150 tys. zł środki własne SDK oraz wsparcie firmy „Stomil S.A.”). To krótkie zestawienie pokazuje, jak racjonalnie i rzeczowo zarządza się finansami placówki. Chcę podkreślić, że Sanocki Dom Kultury w czasie mojej dyrekcji nigdy

organizacyjną i finansową, a także pomoc przy realizacji zamierzeń artystycznych (np. wydanie płyt). Czy po odejściu z SDK ich zespoły rozwinęły się? Na to pytanie muszą odpowiedzieć sobie sami. Przypominam tylko, że są to sprawy sprzed 12 lat i jako takie powinny należeć już do historii.

Sanocki Dom Kultury był i będzie otwarty na wszelkie

propozycją artystyczną, dlatego bulwersują mnie opowieści o zaporowych cenach za wynajem sali. Myślę, że dyskusja o kulturze nie polega na posługiwaniu się kłamstwami i pomówieniami.

Jestem dyrektorem z konkursu i stawałem do niego w roku 1990, 2000 i 2005. W 2010 władze miejskie postanowiły zmienić umowę na czas nieokreślony, doceniając mój wkład w rozwój kultury w Sanoku. Zawsze byłem człowiekiem bezpartyjnym i myślę, że broni mnie moja praca a nie „polityczne konteksty”. Mam nadzieję, że autorzy listu, posługując się frazesami o demokracji, nie będą chcieli pozbawić mnie prawa wyborczego.

A na koniec zapraszamy do Sanockiego Domu Kultury gdzie w ubiegłą niedzielę (18 stycznia) melomani wysłuchali Koncertu Karnawałowego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej (470 widzów, zabrakło biletów). Do końca stycznia będzie można oglądać wystawę prac malarskich Elżbiety Wesółkin, uczestniczyć w wieczorze kolęd przygotowanym przez chór Gloria Sanociensis (26 stycznia), przyjść na spektakl teatralny „Najmniejszy samolot świata” (dla dzieci) prezentowany przez Teatr Maska (27 stycznia). Dla dorosłych proponujemy przedstawienie „Pół na pół” w reżyserii Wojciecha Malajkata z udziałem znanych aktorów: Piotra Polka i Piotra Szwedesa (29 stycznia), a dla spragnionych gorących rytmów warsztaty z tanga argentyńskiego (30 i 31 stycznia). Ponadto na 54 seansach filmowych zostanie zaprezentowanych 9 tytułów. Wśród nich premiery filmowe, kino artystyczne, bajka dla dzieci („Hobbit”, „Wkręcenie 2”, „Who Am I”, „Paddigton”, „Exodus. Bogowie i królowie”, „Pani z przedszkola”, „Obce ciało”, „Zdarzyło się na Dzikim Wschodzie”, „Geograf przepił Globus”). Oczywiście w ciągu całego stycznia normalnie odbywają się zajęcia prowadzone w zespołach i kołach zainteresowań.

A więc kultura już dawno rozwinęła skrzydła, tylko dla niektórych szybuje za wysoko...

Dyrektor

Sanockiego Domu Kultury
Waldemar Szybiak

Tytuł i zdjęcie pochodzą od redakcji.



się liczyć, która nie godzi się na status quo”... „Po drugie, ale i najważniejsze, chcielibyśmy doprowadzić do rozpisanego konkursu na stanowisko dyrektora SDK-u. To dobry moment, w ramach wietrzenia gabinetów”. Te cytaty pokazują prawdziwe cele zatroskanych o dobro społeczne artystów, którym nie chodzi o kształt kultury w mieście, ale prymitywną nagonkę na Sanocki Dom Kultury i osobę nim kierującą. Nie mówiąc już o instrumentalnym traktowaniu nowych władz miejskich.

Czytając list otwarty do Pana Burmistrza Tadeusza Pióro, ze zdumienia przecierałem oczy. Być może artyści, sygnatariusze listu, pochłonięci pracą twórczą pomylili ośrodki kultury. Dla porządku podaję dane z Sanockiego Domu Kultury za ostatni 2014 rok oraz spróbuję odnieść się do tez zawartych w liście. **W 813 imprezach** (seanse filmowe, spektakle teatralne dla dzieci i młodzieży, koncerty, wernisaże, warsztaty artystyczne, spotkania, koncerty zespołów Sanockiego Domu Kultury) **uczestniczyło osiemdziesiąt tysięcy widzów.**

W cotygodniowych zajęciach zespołów i kół artystycznych bierze udział **330 osób** od najmłodszych dzieci do ludzi w wieku emerytalnym (**Zespół Tańca Ludowego Sanok, Formacja Tańca Towarzystwa Flamenco, Grupa Tańca Współczesnego Progres, Zespół smyczkowy Con Amore, Grupa Teatralna Dekonstrukcje, Koło recytatorskie, Koła plastyczne, Zabawy plastyczne**). Praca z dzieć-

mi i młodzieżą, rozwijanie ich pasji i zamiłowań artystycznych jest podstawą pracy naszego ośrodka czego dajemy wyraz w licznych pokazach oraz w corocznej imprezie *Wieczory Artystyczne Sanockiego Domu Kultury* stanowiącej podsumowanie naszej działalności na tym polu. A o popularności ruchu amatorskiego świadczy fakt, że ponadtrzygodzinny koncert

naszych zespołów, który odbył się w sanockim skansenie w czerwcu ubiegłego roku obejrzało ok. 2000 widzów. **Festiwal im. Adama Didura** organizowany od 25 lat, przez sygnatariuszy listu jest przedstawiany jako istny „diabeł wcielony”, a tymczasem ten niechciany przez nich festiwal, o wysublimowanym i wysokim poziomie artystycznym, stał się wizytówką naszego miasta. Jest imprezą realizowaną ze środków sponsorskich, wpływów z biletów oraz dochodów własnych w żadnym stopniu nie uszczuplając dotacji z budżetu miejskiego. Festiwal cieszy się niezwykłą popularnością, o czym świadczą tłumy melomanów na koncertach (biletowanych). Od szeregu lat dzięki sanockim firmom, a także przy wydatkach pochodzących z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego udaje się zapraszać artystów, którzy są gwiazdami na scenach Nowego Jorku, Mediolanu, Barcelony (m.in. Aleksandra Kurzak, Ewa Podles, St. Petersburski Teatr Baletu Borysa Eifmana) to myślę, że i w Sanoku pojawienie się mistrzów tej miary nie powinno ranić żadnych uczuć muzycznych. Zabranianie ludziom, aby słuchali muzyki Beethovena, Mozarta, Bacha, Rossiniego a w to miejsce pochylali się tylko nad twórczością lokalną jest zadaniem dość karkołomnym i nie do wykonania. Trzeba znać proporcje. To właśnie pokazywanie prawdziwej sztuki jest inspiracją dla wszelkiej twórczości artystycznej.

Jednym z wielu elementów naszej działalności, pominię-

Robert Majewski. To impreza z dużą przyszłością.

Systematycznie i konsekwentnie budujemy bazę dla rozwoju kultury. W ciągu ostatnich lat wykonano szereg prac inwestycyjnych i remontowych, które będą służyć naszej społeczności przez wiele lat: wybudowano salę tańca (próby zespołów, koncerty, spotkania, lekcje baletowe, warsztaty artystyczne) koszt całości 3.212.429,12 zł z tego 85% pochodziło z programu Współpracy Transgranicznej Polska – Słowacja a 15% z budżetu miejskiego. W 2012 roku ze środków własnych Sanockiego Domu Kultury wykonano oświetlenie zewnętrzne (25 tys. zł). W 2013 roku kino Sanockiego Domu Kultury zostało wyposażone w nowoczesny sprzęt cyfrowy (300 tys. zł

nie miał żadnych zaległości finansowych, a pieniądze są proporcjonalnie dzielone na działalność artystyczną, zakupy techniczne, prace remontowe i inwestycyjne. Nowe elementy infrastruktury są naprawdę wykorzystywane i dają bardzo dobre możliwości rozwoju instruktorom. W 2014 roku w kinie Sanockiego Domu Kultury odbyło się 678 seansów filmowych, a na sali tańca ok. 600 wielogodzinnych prób, a także koncerty, lekcje baletowe, warsztaty artystyczne, spotkania.

Trudno mi się po raz kolejny odnosić do nieprawdziwych sformułowań, „że ktoś musiał odejść z SDK”. Byli pracownicy podpisani pod petycją sami zdecydowali o swoim wyborze kariery zawodowej. Pracując w Sanockim Domu Kultury, mieli zapewnioną pełną opiekę

ciekawe, przemyślane pomysły artystyczne. Zawsze służymy pomocą techniczną, organizacyjną, a często merytoryczną. Współpracujemy ze szkołami wszystkich szczebli, szkołą muzyczną, parafiami, innymi instytucjami kultury zarówno na szczeblu lokalnym jak i ogólnopolskim. To tu odbywają się pokazy młodych talentów, koncerty charytatywne, przeglądy i festiwale. Praca naszego pionu obsługi i administracji, choć mniej widoczna, w tym zakresie jest niezwykle cenna.

W większości nie są mi znane dokonania artystyczne oraz umiejętności w zarządzaniu kulturalnym podpisanych pod listem osób, tym bardziej dziwią mnie ich tak autorytarne sądy. Nikt z sygnatariuszy listu nie był u mnie z jakkolwiek

Protestujemy

W odpowiedzi na list otwarty do Burmistrza Miasta Sanoka my, pracownicy Sanockiego Domu Kultury pragniemy protestować przeciwko takiemu traktowaniu oraz szerzeniu kłamliwych opinii zawartych w liście.

Każdy z nas stara się wypełniać swoje obowiązki i realizować zadania postawione przed nami. Codziennie podejmujemy pracę na rzecz społeczności Sanoka, szanując każdego, kto korzysta z propozycji edukacyjnych, kulturalnych i artystycznych animowanych przez naszą placówkę. Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa.

Wychodzimy z różnorodnymi propozycjami skierowanymi

na rozwój artystyczny dzieci, młodzieży i dorosłych. Wiele z tych osób rozwija swoje talenty w kołach plastycznych, zespołach muzycznych, teatralnych i tanecznych regularnie lub okazjonalnie podczas warsztatów. Część naszych zespołów ma swoją długoletnią tradycję oraz osiągnięcia na szczeblach regionalnych i krajowych. To do naszych zespołów rodzice, którzy sami kiedyś w nich tańczyli, dziś zapisują swoje dzieci.

Sanocki Dom Kultury zarządzany przez dyrektora Waldemara Szybiaka zmienił się i jest w tej chwili nowoczesną placówką. Korzystając z tej bazy, dajemy możliwość mieszkańcom naszego miasta na dostęp do kina, teatru, opery, baletu, koncertów muzyki różnych gatunków, wystaw sztuk plastycznych, warsztatów z różnych dziedzin. Współpracujemy z placówkami edukacyjnymi i kulturalnymi Sanoka i okolic.

Nasze drzwi są otwarte dla Wszystkich. Opinie zawarte w liście uważamy za nieprawdziwe i krzywdzące.

Anna Dziadosz, Anna Guratowska, Adam Gromek, Daniel Szczupak, Grażyna Dziok, Grażyna Materna, Grzegorz Małucha, Gabriela Gierla, Jan Podkul, Jacek Drath, Jolanta Jarecka, Jadwiga Lisowska, Maria Pilszak, Maria Mazur, Marzena Wesoly, Maria Oleniacz, Mariola Węgrzyn-Mycka, Mieczysław Szymański, Tadeusz Lubieniecki, Tomasz Bał, Wiesława Skorek, Wioletta Gurgacz-Piontek, Kamila Mackiewicz-Rossmannith

(List z odręcznymi podpisanymi do wglądu)
Tytuł pochodzi od redakcji.

Poniżej publikujemy tekst niedawnego wóldarza Sanoka, Wojciecha Blecharczyka, który postanowił odnieść się do „kilku publikacji” zamieszczonych na łamach TS w ostatnim czasie, a dotyczących jego osoby.

Krajobraz po bitwie

Żegnałem się z funkcją gospodarza miasta w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, z przeświadczeniem, że zmienił się Sanok w ciągu ostatnich dwunastu lat, ale też świadom, że nie wszystko się udało. Utwierdzały mnie w tym opinie wielu mieszkańców, gości odwiedzających nasze miasto, a także słowa mego następcy, który przy pożegnaniu dziękował mi za dwunastoletnią służbę na rzecz Sanoka, podkreślając moje duże zasługi, które – jak się wyraził – są niekwestionowane. To wszystko było jednak jak sen, bowiem każdy następny dzień przynosił doniesienia, z których wynikało, że statek ms SANOK, nieudolnie sterowany, tonie, że ci, którzy nim płyną, są w poważnym niebezpieczeństwie, że podjęta akcja ratunkowa będzie niezwykle trudna i wymagać będzie ogromnego poświęcenia, a może i ofiar. Przeraziło mnie to. Zaczęłem się zastanawiać, czy kapitan z tak dużym stażem może nie zdawać sobie sprawy z dramatyzmu sytuacji, do jakiej doprowadził, prowadząc swój statek?

Tragiczny, nierealistyczny budżet, wymaginowana specjalna strefa ekonomiczna, spółki miejskie bez jakiegokolwiek nadzoru, nietrafione inwestycje, przerwana – na szczęście – strategia „wszystko na sprzedaż”, totalne rozpasanie w postaci przerosłów zatrudnienia w urzędzie i w jednostkach mu podległych, podejrzany udział w spółkach, takich jak: „Galeria Sanok” i „Park Wodny”. Taki obraz królewskiego miasta Sanoka nowa władza ukazuje jego mieszkańcom, Podkarpaciu i całej Polsce. Taki jest krajobraz po bitwie, jaki zastała po swoich poprzednikach.

To obraz fałszywy, nie wiem dla jakich potrzeb malowany. Czy dla podkreślenia swego bohaterstwa, by na koniec kadencji zameldować: wyprowadziliśmy ms Sanok na spokojne wody? A może dla asekuracji, gdy ktoś będzie próbował rozliczać obecną władzę za jej dokonania? Tego nie wiem. Wiem natomiast, że w obrazie, który jest obecnie malowany, więcej jest science fiction, niż realizmu.

W toku kampanii wyborczej nigdy nie mówiłem, że Sanok jest miastem mlekkiem i miodem płynącym. Chcąc czegoś dokonać, zawsze było ciężko koniec z końcem związać, przy czym ostatnie dwa lata były szczególnie trudne. Dotyczyło to głównie nieuzyskiwania planowanych dochodów w takich pozycjach jak: sprzedaż mienia i podatki. Odwrócili się od małych miast inwestorzy, problemy dotknęły Autosan, naszego liczącego się podatnika. Planom uzyskiwania dochodów ze sprzedaży mienia nie służył też frontalny atak polegający na zniechęcaniu potencjalnych inwestorów do zamierzonych transakcji. Niosło to za sobą pogorszenie wskaźników, które według wprowadzonych obostrzeń ministra finansów, ograniczały możliwość sięgania po kredyty. W roku 2015 pozbawiają miasto korzystania z tego rodzaju wsparcia.

Powszechnie szermuje się hasłem: miasto jest potwornie zadłużone! To nadużycie! Jeszcze nie tak dawno poziomem stopnia zadłużenia był wskaźnik liczony w stosunku do uzyskiwanych dochodów, który nie mógł przekroczyć bariery 60 procent. W Sanoku sięgał on 32-33 procent, był więc nad

wyraz bezpieczny. W porównaniu do innych miast, plasował nas w gronie tych ostrożnych.

Ze zdziwieniem przyjąłem zarzut słabego wykorzystywania środków zewnętrznych. Rozumiem, że jest to ocena subiektywna, bo zawsze można lepiej, ale z krytyką się nie zgadzam. Miasto Sanok i ja osobiście byliśmy kilkakrotnie wyróżniani w ogólnopolskich rankingach właśnie za pozyskiwanie środków zewnętrznych i były to rankingi sporządzane w oparciu o badania i analizy ekspertów, przygotowane dla uznawanych w kraju pism, takich jak: „Gazeta Prawna” czy „Rzeczpospolita”. Dodam do tego, że zmienialiśmy Sanok w zdecydowanej większości za pieniądze zewnętrzne. To są fakty, nie opowiadania.

Zarzuca się mi również nietrafione inwestycje. No cóż, nie byłoby zmiany wizerunku Sanoka, gdyby nie inwestycje w substancję miejską. Rewitalizacja sanockiej starówki, parking wielopoziomowy, kilkanaście boisk sportowych i placów zabaw z ogródkiem jordanowskim włącznie, nie mówiąc już o tych, które powstały za czasów moich wcześniejszych kadencji, czy to są wszystkie nietrafione inwestycje? A zarzut „nowej władzy”, że „Galeria Sanok” jest również złą inwestycją, to kompletny brak zrozumienia. Przecież miasta, które chcą zwiększać swoją ofertę handlowo-usługową, swój potencjał i poprawiać swój wizerunek wręcz zapraszają do siebie inwestorów, w tym komercyjnych, zachęcając do inwestowania u siebie. Czynią to, sprzedając im grunty, bądź wchodząc aportem w postaci gruntu. Różnie. Robią to po to, gdyż jest to szansa na powstanie atrakcyjnego obiektu, na nowe miejsca pracy, a kiedyś również i podatki zasilające kasę miejską. Grunt, który wniosło miasto do spółki był „czysty”, niezagospodarowany, a jego wartość wyceniona została na 3,2 mln złotych. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdyby

miasto chciało kiedyś sprzedać swoje udziały w spółce, to nowa ich wycena wyniesie zdecydowanie więcej.

Nie znajdują uznania u nowych władz inwestycje, w realizacji których poczyniliśmy już pewne starania. Mam tu na myśli budowę dworca intermodalnego, parku wodnego czy stadionu miejskiego. A już zaskoczeniem dla mnie była opinia, że błędem było rozpoczynanie budowy sali gimnastycznej dla Gimnazjum nr 2. Wszystkie – moim zdaniem – ważne,

to teren idealny, czyli płaski jak stół, bo to widać. Przedstawiciele Agencji Rozwoju Przemysłu z Mielca, zarządzający SSE, określili go jako trudny, ale zdecydowanie możliwy pod lokalizację strefy. Ale o tym „nowa władza” już nie mówi. Wizja, jaką roztacza wokół niego, ma sugerować, że jest tam ponoć gdzieś 25 hektarów i to jest wszystko, co jej poprzednicy zrobili w tym temacie. Gdyby powiedzieli, że leży on na księżycu, to byłoby to mniej więcej samo.

O gospodarności, a właściwie o jej braku, mają świadczyć



potrzebne, z dużymi szansami na dofinansowanie. Budowa stadionu przy ul. Stróżowskiej powiązana była ze sprzedażą „Wierchów”, z której komisja gospodarcza obecnej rady zaproponowała wycofanie się. W mojej ocenie jest to poważny błąd strategiczny.

Rozpowszechnia się kłamliwe informacje, jakoby miasto chwaliło się specjalną strefą ekonomiczną w obrębie ul. Okulickiego. W żadnych materiałach przygotowywanych w ramach kampanii wyborczej, ani w żadnym swoim wystąpieniu, nie było to powiedziane w ten sposób. Owszem, mówiłem o 25-hektarowym areale, który będziemy adaptować pod strefę. Ale nigdy nie mówiłem, że jest on gotowy do przyjęcia inwestorów. Zainicjowaliśmy rozmowy, aby na uzbrojenie tych terenów wykorzystać środki z Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (tzw. MOF-u). Dobrze rokowały. Wiedzieliśmy też, że nie jest

słowa krytyki, jakie wylewa się na nas za rzekomym kompletnym braku nadzoru nad spółkami podległymi miastu, mając na myśli głównie SPGK i SPGM. Przedstawiane są jako podmioty działające bez wymaganych dokumentów, bez jakiegokolwiek kontroli, puszczane samopas, w myśl dosadnego powiedzenia „hulaj dusza, piekła nie ma!” To kłamstwa i wstrętne pomówienia. Spółki podlegały ustawicznej kontroli nie tylko przede mną, ale także przez wiele instytucji, między innymi przez Naczelną Izbę Kontroli. W związku z realizacją projektu inwestycyjnego przez SPGK, ilość instytucji kontrolujących tę spółkę wzrosła co najmniej dwukrotnie. Było to niewątpliwie uciążliwe, ale mieliśmy za to czyste sumienie, że prowadzimy olbrzymią inwestycję wartości ponad 100 mln złotych bez żadnych zaniedbań, postępując w każdym calu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Kategorycznie zaprzeczam też zarzutowi, że miasto nie kontrolowało wniosków taryfowych na wodę i ścieki, dopuszczając do samowolki ze strony SPGK. Zawsze wszystkie taryfy były przede mną i moich współpracowników weryfikowane, zarówno pod kątem kosztów jak i wysokości proponowanych cen. Każdorazowo trafiały one do analizy przez odpowiednie komisje rady miasta, a także pod obrady rady. Rada miała możliwość ich zweryfikowania, a następnie przyjęcia, bądź odrzucenia, nie podejmowała jednak uchwał w tej sprawie. Dlaczego? Ano dlatego, że propozycje nowych taryf były wyższe od dotychczasowych, a podejmowanie uchwał o podwyżkach zawsze było i będzie mało popularne. Z kolei odrzucenie taryf musi być poparte konkretnymi argumentami, z których wynika, że zostały sporządzone niezgodnie z przepisami. A tutaj wszystkie działania były zgodne z prawem. W efekcie taryfy wchodziły w życie terminem ustawowym 70 dni od złożenia. Obarczanie mnie teraz zarzutem, że ze strony miasta nie było kontroli nad cenami, jest zwyczajnym nadużyciem.

Pozostając w ogniu ataków ze strony nowej władzy, ze zdumieniem postrzegam, że do chóru krytykantów dołączyli także ci, którzy przez wiele lat, wspólnie z mną, zarządzali miastem, mając znaczący wpływ na jego funkcjonowanie. A już samego siebie przechodzi skarbnik miasta, nieszczędzący słów krytyki projektu budżetu na rok 2015, którego jest głównym autorem. Podobnie jak wielu poprzednich. Dziś przytakuje zmianom proponowanym przez komisję gospodarczą rady miasta, choć jeszcze wczoraj zdecydowanie trzymał się swojej wersji, twierdząc, że jest optymalna i jedyna możliwa. Dlaczego jej teraz nie broni? To nikt inny, a właśnie on, był wielkim zwolennikiem sprzedaży „Wierchów”. To on był pomysłodawcą umieszczenia po stronie dochodów kwoty 2 mln zł, która miała pochodzić z opłat ościennych gmin, z których dzieci uczęszczają do sanockich szkół podstawowych i gimnazjów. Czy taka forma „ratowania” budżetu, wbrew obowiązującym przepisom, nie jest narażaniem na śmieszność powagi urzędu? Sekretarz miasta nagle dostrzega rzekome przerosły zatrudnienia w urzędzie, jakby zapominając, że od kilku lat liczba pracowników

utrzymywana jest na tym samym poziomie, nie licząc tych etatów, których utworzenie narzuciły ustawy. Propozycje zmniejszenia ilości zamawianej prasy oraz likwidacji zbędnych składników mienia – mowa o skuterze, będącym darowizną na rzecz Straży Miejskiej – brzmią groteskowo. W wielki szok wprawił mnie natomiast obecny wiceburmistrz, batem krytyki chłoszczący rzekomym brakiem nadzoru nad działalnością spółek komunalnych, tudzież brak w urzędzie jakichkolwiek dokumentów spółki. W jego ustach brzmi to wyjątkowo nie stosownie, jako że nikt inny, tylko on, jako burmistrz Sanoka w latach 1994-1998, inicjował i nadzorował przekształcenia własnościowe w SPGK. To w 1996 roku tworzone były wszystkie dokumenty statutowe i regulaminy. Wszystkie one są w urzędzie, szkoda tylko, że nowe władze miasta, łącznie z sekretariatem, nie widziały potrzeby przejęcia dokumentów protokołem zdawczo-odbiorczym. Może właśnie dlatego, żeby potem rozkładać ręce i oskarżać.

Rzecz jasna, nowa władza, wygrywając wybory, ma prawo prowadzić swą politykę gospodarczą, rewidować wcześniej zatwierdzone plany, programy i strategię. Oczywiście w oparciu o sporządzone analizy, opinie eksperckie czy choćby oczekiwania społeczne. Ale jeżeli argumentem odrzucenia konkretnego zadania ma być jedynie fakt, że urodziło się w głowach ludzi z innej ekipy, bądź zostało przez nią rozpozczęte, to ja ośmielam się z tym nie zgodzić. A jak będzie? Chciałbym być dobrej myśli, chociaż to co się dzieje od pierwszego dnia po wyborach, nie daje podstaw do takich oczekiwań. Tej agresji, z jaką ciągle jestem atakowany przez zwycięzców wyborów, nie spodziewałem się w najgorszych scenariuszach. Jest mi ogromnie przykro, kiedy słucham i czytam, jak oceniana jest moja dwunastoletnia praca na rzecz miasta. Na szczęście, mam jednak dowody na to, że nie tak oceniają mnie sanoczanie w ogromnej swej większości, a także goście, którzy odwiedzają Sanok. Zwłaszcza ci, którzy pamiętają nasze miasto sprzed dekady i porównują je z tym dzisiejszym, takim, jakie pozostawiam swoim następcom. Ich ocena jest dla mnie najbardziej wiarygodną, bo nie jest skażona polityką, tak jak w przypadku tych, którzy w wyniku ostatnich wyborów samorządowych przejęli władzę w Sanoku, a dla których wrogość, nienawiść, napastliwość i dyskredytowanie wszystkich spoza swojego grona jest kamieniem węgielnym i drogowskazem. Przyznam szczerze, że jest to zdecydowanie inna polityka i filozofia niż moja, którą realizowałem przez ostatnie dwanaście lat kierowania Sanokiem.

Wojciech Blecharczyk

Tęcze nad Sanokiem

**Informator
miejski**

Nie pamiętam, kiedy pierwszy raz spotkałam Janinę Lewandowską. Czy to było na jakimś konkursie recytatorskim, gdzie, uczennica starszej klasy szkoły podstawowej, po raz pierwszy mogłam usłyszeć fragmenty „Smagłej swobody” Mariana Pankowskiego? Dość, że już po studiach, pracując w szkole, często słyszałam, jak uzdolnione polonistycznie uczennice szepczą wciąż coś o jakiejś tajemniczej Jance, Janeczce. Kiedyś umówiła mnie z Januszem Szuberem. Ile to już lat temu? Przeszło piętnaście.

– Coż to za pomysł?! – O czym tu pisać? Kogo dziś mogą zainteresować podobne sprawy? – Nie było łatwo umówić się z panią Janką na rozmowę i nawet kiedy już ostatecznie dała się przekonać, od czasu do czasu formułowała wątpliwości w charakterystyczny dla siebie sposób: – Proszę napisać o Michale Walczaku. To jest ktoś, kto ma poważne osiągnięcia, a mam wrażenie, że w Sanoku nie wszyscy o tym pamiętają.

Musiałam obiecać, że nie zrobię z tekstu laurki i skupię się na rzeczach ważnych, ale jak tu obietnicy dotrzymać, kiedy jedno idzie w parze z drugim i nijak to rozdzielić?

– Na zajęcia koła recytatorskiego w Sanockim Domu Kultury trafiłam przypadkiem, jeszcze w szkole podstawowej – mówi Katarzyna Prajzner, sanocznica, dziś adiunkt w Zakładzie Mediów Współczesnych Uniwersytetu Łódzkiego. – Dość sprawnie uczyłam się tekstów na pamięć i polonistki wysyłały mnie na konkursy recytatorskie. Repertuar miałam zazwyczaj, pożałuj Boże, romantyczny, z kanonu szkolnych lektur, nie zawsze trafnie dobrane. Janina Lewandowska zasiadała w jury, a po ogłoszeniu wyników służyła radą, wskazywała – bardzo taktownie! – w którym momencie popełnialiśmy błędy. Budziła zaufanie. Zainteresowaliśmy się zajęciami, które prowadziła w SDK-u. Początek mojej znajomości z Janiną Lewandowską to przygoda z pewnym wierszem Leśmiana... Dziś mogę z całą pewnością powiedzieć, że to pani Janka ukształtowała mój gust literacki i zapewne wielu niedysyjszych uczestników jej zajęć podpisałoby się pod tym. Delikatność, niebywałe wyczucie, ten rodzaj mądrości, który wciąż poszukuje trafniejszych rozwiązań. Mądrość, takt. Klasa, po prostu.

Z Januszem Szuberem zastanawialiśmy się kiedyś, dlaczego Janina wywędrowała na studia polonistyczne aż do Wrocławia. W późnych latach 50., takie peregrynacje z Sanoka należały do rzadkości. Była buntowniczką? Chciała osiąść jak najdalej od domu?

– Nic z tych rzeczy! – śmieje się pani Janka. – We Wrocławiu mieliśmy bliską rodzinę i mama zdecydowała, że skoro muszę wyjechać, to powinienam trafić pod skrzydła opiekuńczej ciotki. Wrocław był wówczas, i na zawsze dla mnie taki pozostanie, cudownym, magicznym miastem. Ja tam wtedy po raz pierwszy zobaczyłam gotyk... Wspaniała atmosfera panowała na uniwersytecie, większość kadry stanowili przybysze z uniwersytetów lwowskiego i wileńskiego, wśród nich wybitni językoznawcy, jak Stani-

slaw Rospond, zasłużony onomasta, czy, znany z oryginalnych powiedzonek Stanisław Bąk. We Wrocławiu po raz pierwszy widziałam przedstawienie Teatryku Bim-Bom – tematem przewodnim był miesiąc miodowy, spędzany przez przedstawicieli różnych krajów. Kiedy na scenie pojawiła się para radziecka, zamawiająca „odin kefir”, śmiech widzów wyrażał polityczne zaan-

mówiac, chybione: w jednej ze świetlic chciano koniecznie zrealizować sztukę o tematyce wojennej i wybrano tekst opowiadający o cudzie nad Wisłą w 1921, tyle że wszędzie tam, gdzie w oryginale występowali bolszewicy, podstawiono Niemców. Projekt nie został na szczęście zrealizowany.

W teren jechało się najczęściej po południu lub wieczorem, jakieś osiem razy na miesiąc. Zwłaszcza zimą były to wyprawy dość męczące, bo autobusy PKS jeździły rzadko i pewniejszym transportem, zwłaszcza w drodze powrotnej do Sanoka, okazywały się autokary, dowożące pracowników „Autosanu” na nocną zmianę. Pewnie jeszcze niektórzy pamiętają, a niektórym trudno

ło się wtedy coś bardzo dziwnego: teksty, w których była mowa o sprawiedliwości społecznej, o wyzysku zabrzmiały nadzwyczaj aktualnie. Zaległa cisza, nie było oklasków. Przemknęło mi nawet przez myśl, że zostanę oskarżona o prowokację, ale nie, nie wyciągnięto żadnych konsekwencji, ba – nie rozmawiano o tym. W tym miejscu wypada wspomnieć, że wszelkie teksty, wybierane do scenicznych prezentacji, musiały przejść przez cenzurę, jeździło się w tym celu do Krośna. W stanie wojennym cenzura zakwestionowała na przykład refren dziecięcej piosenki, który brzmiał mniej więcej tak: „Uśmiechnij się do wrony, bo do niej nikt się nie uśmiecha”. Młodemu ludziom trzeba by to

kawie” w Krakowie, Tomek Beksiński przygotowywał dla niego muzykę. W jury ówczesnych konkursów zasiadali pracownicy uczelni artystycznych, przede wszystkim PWST. Ogromną wagę przywiązywano do repertuaru, było wyraźne zapotrzebowanie na wielką literaturę. Poza przesłuchaniami konkursowymi odbywały się spotkania, rozmowy, towarzyszyła temu wspaniała atmosfera.

W repertuarze recytatorów pani Janka nigdy nie brakowało fragmentów prozy Mariana Pankowskiego. Pisarz, za sprawą brata Zygmunta, został poinformowany, że w Sanoku pracuje osoba, ofiarne propagująca jego twórczość. Spotkali się po raz pierwszy na początku lat 70. Pani Janka pokazuje podarunek, jaki wtedy dostała: „Granatowy Goździk”, wydany w Londynie, z odręcznym wpisem „Janinie Lewandowskiej, dbającej nieustannie, aby tęcze stały nad Sanokiem”.

– Janka miała w życiu szczęście do ludzi – wspomina Janusz Szuber. – Była towarzysko, bezinteresownie związana z Pankowskim, rodziną Beksińskich, Marianem Kruczkim. No i przede wszystkim z Romkiem Biskupskim, dla mnie kimś ogromnie ważnym. Ona niechętnie o tym mówi, bo nie pozwala jej wrodzona skromność. Nie ma w sobie cech celebryty, jest zaprzeczeniem wszystkiego na sprzedaż.

Pani Janka zasiadała w jury konkursu poetyckiego w sanockiej MBP, na który to konkurs w roku 1994 Janusz Szuber zdecydował się wysłać swoje wiersze.

– Wiersze Janusza były sygnowane godłem „Teodor”. Wywarły na mnie duże wrażenie. Staroświeckie lampy, odniesienia do Przybyszewskiego – to sprawiło, że pomyślałam o autorze: „To musi być dystyngowany starszy pan z Krakowa”. A to był wspaniały poeta z Sanoka.

– Janka poznała mnie poprzez moje wiersze – mówi Janusz Szuber. – W czasie, kiedy wychodziłem z anonimowości czy też samoizolacji... Tworzył się „Piecioksiąg”, odnawiały przyjaźnie, znajomości. Spotkanie z Janką i Romkiem Biskupskim to było coś, co nazwałbym naturalnym dopełnieniem biografii. Jak można było wcześniej istnieć, być, bez tych ludzi? Oboje weszli w moje pisanie, z tym że Janka była zarówno uczestnikiem i aniołem stróżem. To ważne, jeśli ma się oparcie w osobie, której się ufa. Janka jest zaprzeczeniem getta wiekowego i środowiskowego, a jedyne granice, jakie wyznacza, to granice dobrego smaku.

– Czy o tym wszystkim naprawdę warto było pisać? – pani Janina nie daje za wygraną, ale protestuje nie tak energicznie jak na początku. – Te konkursy recytatorskie to jednak były wspaniałe przedsięwzięcia. Szkoda, że atmosfera tamtych czasów i miejsc jest czymś, co dziś z całą pewnością nie istnieje...

**Małgorzata
Sienkiewicz-Woskowicz**



Początek lat 70. Od lewej: Janina Lewandowska, Jadwiga Malinowska, Zofia Beksińska.

gażowanie. Takie były czasy, ale dziś trzeba by pewne sprawy dodatkowo tłumaczyć...

Po studiach pani Janina przez pewien czas pracowała w szkole podstawowej w Poznaniu. 1200 dzieci, 45-osobowe klasy, zajęcia przez sześć dni w tygodniu, bez wolnych sobót.

– Kiedy przeniesiłam się do Sanoka i podjęłam pracę w Muzeum Historycznym, cisza i spokój wywoływały poczucie winy, tak że zadawałam sobie pytanie, czy ja w ogóle mam coś do roboty? Czy to jest praca? Rysiek, mój mąż, strofował mnie i wzywał do opamiętania...

Z Muzeum Historycznego pani Janka przeszła do SDK, wtedy – PDK.

– Do obowiązków instruktora Powiatowego Domu Kultury należały „wyjazdy w teren”, do Klubów Ruchu i wiejskich świetlic, i wszechstronne wsparcie tych placówek. Należało na przykład zadbać o opał zimą. No, ale przede wszystkim pomagałyśmy (tak się złożyło, że instruktorami były same kobiety) organizować uroczyste wieczornice, dostarczałyśmy stosowny repertuar, pomagały przy próbach przedstawień. Działy się wtedy w tych świetlicach różne ciekawe rzeczy. Pamiętam, że w Bukowsku wystawiano „Niespodziankę” Huberta Rostworowskiego, na Lisznej „Moralność pani Dulskiej”. Zdarzały się też pomysły, delikatnie

będzie uwierzyć w takie oto obrazki: sznury autobusów jadące pod sanocką fabrykę, potem tłumy robotników przy bramie, w godzinach oznaczonych wyciem fabrycznych syren, i te autobusy, wjeżdżające i wyjeżdżające z tzw. zajezdni przy Lipińskiego, gdzie dziś, ciesząc się nie najlepszą sławą, Zielony Rynek.

– Do naszych obowiązków należało przygotowanie wystaw. Na przykład bardzo ciekawe były ekspozycje prac absolwentów szkół plastycznych z Jarosławia czy Miejsca Piastowego. W PDK cyklicznie odbywały się spektakle oraz warsztaty teatralne, adresowane do młodych widzów, organizowane przez teatr rzeszowski. Dzień wtedy się zaczynał od zgłębienia dzieciecego. Zdarzało się, że dyrektor wpadał do biura i upominał nas: „Panie tutaj siedzą, a na dole jest edukacja teatralna i dzieci szaleją!” Oprócz dyscyplinowania młodych widzów zajmowałam się przygotowaniem okolicznościowych akademii. Pamiętam obchody rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej, które odbywały się w Zakładowym Domu Kultury na Posadzie. Na sali siedli m.in. działacze partyjni i przedstawiciele, jak wtedy mówiono, różnych środowisk. Przygotowałam fragmenty przemówień Ludwika Waryńskiego, które zaprezentował jeden z moich recytatorów. I sta-

dziś dodatkowo tłumaczyć...

Kiedy pytam o konkursy i pracę z recytatorami, pani Janka się ożywia.

– To były inne czasy, od tego trzeba zacząć. Nie wiem, czy była moda na recytację, czy to się wiązało z marzeniami o zawodzie aktora. Myślę, że to się rodziło ze szczerem zainteresowania literaturą i przekonania, że jest to sztuka sprzężona z życiem, w tym najgłębszym sensie. Mieliśmy prężnie działające koło recytatorów, pamiętam, jak kiedyś jeden z jurorów na konkursie, bodajże w Lesku, na nasz widok powiedział: „O, są już intelektualści z Sanoka”. Więc daliśmy się poznać, tu i tam... Dorota Pudło, Iza Niemiec, Kasia Prajzner, Edyta Baran, Ania Pietrzakiewicz to były wspaniałe dziewczyny. Konkursy odbywały się w różnych miejscach. W Zakopanem organizowano konkursy poezji romantycznej, w latach 80. jedynym z uczestników był tam Artur Żmijewski. Joannę Trzepiecińską zapamiętałam, recytującą utwór Młodożeńca na konkursie w Rzeszowie – dowód, że nagrody i wyróżnienia konkursowe mogły być naprawdę inspirujące. W Lesku odbywał się konkurs pod patronatem „Literatury na Świecie”. Zamość, Częstochowa, Skarżysko Kamienna, gdzie prezentowano twórczość Leopolda Staffa. Grzesiek Gajewski brał udział w prezentacjach „Teatru przy

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citisanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 50 m², 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Gorazdowskiego, cena 169.000 zł, do zamieszkania od maja 2015, tel. 505-15-75-11.
- ★ Mieszkanie 32 m² (pokój, łazienka, kuchnia), w Sanoku, osiedle Traugutta, tel. 511-75-00-54.
- ★ Mieszkanie 50,70 m² (III piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 603-56-06-28.
- ★ Mieszkanie dwupokojowe 43,50 m² (II piętro), przy ul. Sobieskiego, tel. 604-56-41-99.
- ★ Mieszkanie 45,3 m², 2 pokoje i kuchnia, do remontu, w Sanoku przy ul. Poprzecznej, cena 115.000 zł, tel. 693-32-11-76 lub 609-43-05-08.

- ★ Mieszkanie 48 m² (II piętro), Śródmieście, tel. 727-69-06-69.
- ★ Dom w stanie surowym, Olchowce, tel. 500-21-23-45.
- ★ Dom z budynkiem gospodarczym na działce 7,5 a, tel. 785-96-11-25.
- ★ Tanio! dom 230 m², działka 5,3 a; nowoczesne wyposażenie: pompa ciepła i kolektory słoneczne; wymienione okna, drzwi, instalacje; atrakcyjna lokalizacja, w Sanoku, tel. 692-48-98-76.
- ★ Dom deweloperski o powierzchni 76 m², użytkowej 63 m², działka 448 m², w Sanoku przy ul. Zaremby 16, tel. 606-93-10-45 (18.30-20.30).
- ★ Dom ok. 90 m², działka ok. 10 a, cena 170.000 zł, w Zahutyńcu, dom po generalnym remoncie, tel. 691-52-38-58.

- ★ Nieruchomość o pow. 17 a, zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz gospodarczym plus działka budowlana 10 a – Pakoszówka, cena razem 390.000 zł, tel. 609-55-72-08.
- ★ Prosperujący od 25 lat gabinet kosmetyczny, w centrum Sanoka, tel. 507-10-80-55.
- ★ Gospodarstwo rolne o pow. 7 ha, niezabudowane, w tym 2,70 ha las – Nowosielce, cena 90.000 zł, tel. 609-55-72-08.
- ★ Tanio działkę budowlaną 30 a, przy granicy administracyjnej miasta z dokumentacją, tel. 13-463-00-68 lub 13-467-30-73.

Posiadam

do wynajęcia

- ★ Pokój umeblowany dla 1 lub 2 osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Umeblowaną kawalerkę w Zagórzcu, tel. 726-43-65-98.

- ★ Lokale handlowe 36 m² i 81 m², Galeria Arkadia (I piętro), tel. 793-97-32-50.
- ★ Halę 180 m², na terenie Inkubatora Przedsiębiorczości w Sanoku, ul. Korczaka 12. Oferta dla młodych firm zarejestrowanych w powiecie sanockim, zainteresowanych rozwojem działalności produkcyjno-usługowej, niskie opłaty. Kontakt: Regionalna Izba Gospodarcza, Rynek 15, tel. 13-463-04-44.

- ★ Pieska York, tel. 660-85-50-95.
- ★ Tanio sprzężarkę trzystopniową, tel. 697-17-88-03, 721-73-67-61.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Kierowcę do handlu obwoźnego, może to być osoba na rencie, niepełny wymiar czasu pracy, tel. 734-16-09-90.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Tuje szmaragd 0,67 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

MATRYMONIALNE

- ★ Samotny kawaler 68 lat pozna samotną kobietę na resztę życia, tel. 13-467-15-50.

ZGUBY

Zgubiono

- ★ Dowód rejestracyjny niemiecki (BRIF – mały format) na Honde Jezz. Szczęśliwego znalazcę czeka nagroda, tel. 691-52-38-58.

Warsztat samochodowy – lakierniczy
TAD-MAT

38-500 Sanok, Liszka 22
tel. 13-464-36-65
kom. 666-838-068

TYGODNIK SANOCKI
**ZAPRASZAMY DO NASZEGO
BIURA OGŁOSZEŃ**
Sanok, ul. Rynek 10
(dawne Archiwum Państwowe).
Czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.
tel. 13-464-02-21 www.tygodniksanocki.eu

Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854

DO WYNAJĘCIA
POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA **300 m²**
POWIERZCHNIA BIUROWA **150 m²**
Sanok, Dąbrówka,
ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

Lokale do wynajęcia
o pow. 67 m² i 127 m²
na handel, usługi, biura
Sanok ul. Orzeszkowej 3
tel. 509 196 555

ATELIER URODY
Weronika Kędzierska – mobilna kosmetyczka
– Zabiegi z zakresu pielęgnacji twarzy i ciała 38-500 Sanok
– Stylizacja paznokci ul. Piastowska 23
– makijaż okolicznościowy tel. 501-393-518
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Dobry start w przedsiębiorczość” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie
KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI BFE LESKO

WYPOSAŻENIE BIURA - TANIO SPRZEDAM!
(RAGAŁY NA DOKUMENTY, SEGMENT SZAF ZAMYKANYCH NA DOKUMENTY, BIURKA, FOTELE OBROTOWE, KRZESŁA, KOMPUTERY, MONITORY, DRUKARKI, SZAFKI KUCHENNE).
512 778 188 (20.00-21.00)

ZAKŁAD STOLARSKI KLAMOT
Grzegorz Bętkowski
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 36A
tel. 692-146-280
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Dobry start w przedsiębiorczość” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie
KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI BFE LESKO

SWISS CONTRIBUTION
Ośrodek Edukacyjno-Informacyjny
Knieja Henryka Wałachowska
w Nowosiólkach
informuje, że w związku z realizacją projektu „Wędrowna historia i fauna Bieszczad”
„Projekt realizowany przy wsparciu Szwajcarii w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej”
wprowadził nowe usługi/produkty:
- Wędrowna historia i fauna Bieszczad
- Bieszczadzka fauna zaklęta w drewnie
Zapraszamy do zapoznania się z ofertą www.muzeumknieja.pl
Knieja Nowosiółki CFJ Fundacja Karpacza - Polska

Zimowa promocja

I nic to, że nasze reklamy są najtańsze na rynku. Zimowa promocja to taki mały prezent dla Państwa za współpracę z „TS” i przekonanie o skuteczności reklam umieszczanych w naszym piśmie.

Naszą zimową promocję kierujemy do tych wszystkich reklamodawców, którzy często korzystają z naszych łamów, aby reklamować się na nich. Skorzystają z niej ci, którzy zdecydują się zamieścić swoją reklamę 3-krotnie, w trzech kolejnych numerach, a ich reklamy będą min. dwumodułowe. Otrzymają oni w prezencie czwartą edycję swojej reklamy bezpłatnie, a dodatkowo baner z treścią tejże reklamy na stronie internetowej „Tygodnika Sanockiego”.

Zimowa promocja trwać będzie do końca marca 2015 r.

Zachęcamy do korzystania z naszych usług. Czyniąc to, robicie Państwo naprawdę dobry interes. Z racji największego nakładu, jakim może pochwalić się na sanockim rynku, siła oddziaływania reklam zamieszczanych w „TS” jest największa. A godzi się też wspomnieć, że ceny naszych reklam są najniższe. Tu nie mamy konkurencji.

Biuro Reklam i Ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”



Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

LOMBARD
• POŻYCZKI POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

GARAŻE "DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

ZAKŁADASZ FIRMĘ?
OFERTA TYLKO DLA CIEBIE
Wejdź na naszą stronę i kliknij zakładkę **NOWA FIRMA**
WWW.GFX.SANOK.PL

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

DYŻURY W RADZIE MIASTA
26 stycznia (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący **Zbigniew Daszyk** w godz. 16-17
29 stycznia (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny **Maciej Drwięga** w godz. 17-18

PROGRAM REGIONALNY WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJE POŻYCZKI DLA FIRM (3,16 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik). Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14 (Okopisko, w bramie)
Zapraszamy pon - pt 9.00 - 17.30 sob 9.00 - 14.00
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr.: 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 29, 30, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 49, 76, 78, 79 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

KRZYŻÓWKA nr 4

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – bon o wartości 30 zł do realizacji w sklepach El-bud, Elbuś oraz kręgielni Bowling Club. **II** – 20 zł (gotówka), Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z reklamacji zaświadczenia o wygranej.

EL-BUD ELEKTRYCZNE **BOWLING CLUB** **ELBUŚ**
www.bowlingclub.sanok.pl

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI
• ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
tel. 691 489 259

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka
Przedmiotem przetargów są nieruchomości gruntowe niezabudowane, położone przy ul. Poetyckiej i ul. Wyspiańskiego w Sanoku, obręb Olchowce, objęte księgą wieczystą nr KS1S/00069060/9, której Dział III i IV jest wolny od wpisów (obciążen), oznaczone jako:
I. Działka nr 870/12 o pow. 0,1505 ha
Cena wywoławcza – 102 000,00 zł Wadium – 6 000,00 zł
II. Działka nr 870/10 o pow. 0,1505 ha
Cena wywoławcza – 108 000,00 zł Wadium – 6 000,00 zł
III. Działka nr 870/9 o pow. 0,1305 ha
Cena wywoławcza – 98 000,00 zł Wadium – 5 000,00 zł
IV. Działka nr 870/8 o pow. 0,1305 ha
Cena wywoławcza – 98 000,00 zł Wadium – 5 000,00 zł
V. Działka nr 870/7 o pow. 0,1305 ha
Cena wywoławcza – 98 000,00 zł Wadium – 5 000,00 zł
VI. Działka nr 870/6 o pow. 0,1305 ha
Cena wywoławcza – 98 000,00 zł Wadium – 5 000,00 zł
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.
Przetargi odbędą się w dniu 27 lutego 2015 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w sali Herbowej nr 64, w godzinach: działka nr 870/12 - 9⁰⁰, nr 870/10 - 9³⁰, nr 870/9 - 10⁰⁰, nr 870/8 - 10³⁰, nr 870/7 - 11⁰⁰, nr 870/6 - 11³⁰. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędźmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr **31 8642 0002 2001 0060 4703 0003** w taki sposób, aby pieniądze na koncie Miasta były **najpóźniej w dniu 23 lutego 2015 r.**
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).
Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Burmistrz Miasta Sanoka,
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **23.01.2015 r.** do dnia **13.02.2015 r.**, zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.
Wykaz obejmuje nieruchomości zabudowane murywanym budynkiem obory, położone w Sanoku, obręb Zabłotce, oznaczone jako działki nr: 120/2 o pow. 0,0412 ha, 121 o pow. 0,1858 ha, 122 opow. 0,0,0400 ha, 442/2 opow. 0,0077 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grunwaldzkiej 17 w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Dobra materiały, bogactwa	Klub z Wiednia	Jeden z Fiatów	Ajer, rośnie nad jeziorem	Miejsce, pomieszczenie	Spi w nim bobasek
Np. spaghetti		Bilżna po ranie	Podobizna w ramie		
Rola Raksy Pracuje w drukarni		Pasek przy piecaku	Kawał słoniny	Butelka kolarza	Odlamek skały
Zamiast ludzi z łopatami		Gimnastyka przy muzyce	Anja, polska modelka		
Wynnany z kraju		Coś bardzo cennego	Amigo w jego salonie	Spadają na plecy karanego różgą	Dziesięć dekad
Leży nad Mleczną	Erwin ... Kisch, pisarz	Deser z żelatyną	Imię dobre dla pieska		
Ustępuje tylko ładodze		Figura w tailli kart	Część bielizny damskiej	Imię Conne-reyego	Autor tomiku wierszy
Gospodarz w guni		Rozpad na drobne kawałki	... Lipińska, satyryk		Gwiezdny model opła
Morski pomost Iracki złoty		... Cafe, polska grupa	Oleńka żywiła go do Kmicica	Szklana cygar-niczka	Plaż z rodziny ropuszek
Bochen pieczywa	Maria ... cesarzo-wa Francji	Jaś dla Małgosi	Czarny ptak zwany gapą		
Gryzów futerkowy		Dość często z kamizelką	Stolica kraju Cháveza	Rozgłos, sława	Dokazywanie, figle
Rywalizowa-wa z Marusią		Sposób łączenia desek	Użytkował lenno	Buczek na okręcie	Pierwsze-go kontaktu
Część dużego okna Wywiesz go zziąjany wyżej	Numero-wana sonata	Ciężka na ugorze	Biblijna postać	Wykonu-je suwy	
Błona pokrywa-jąca kości					
Słomiany szybko gaśnie		Po niej poznać pana	Widzący zmysł	Pod kranem w kuchni	Grejfrut lub jabłko
Owad domowy	Każdego zniwoli		Reklamo-wany płyn do płukania		
		Kolega tokarza			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 2:
GDY PIOSENKA SZŁA DO WOJSKA
1. Andrzej Sternik, ul. Konarskiego, 2. Olga Kosiorowska, ul. Traugutta

Trzynastka tym razem szczęśliwa Biega dwa razy drugi

Kapitałne rozpoczęcie sezonu halowego w wykonaniu lekkoatletów Komunalnych. Dwa pierwsze starty – Mistrzostwa Podkarpacia Młodzików i Juniorów Młodszych – przyniosły im masę rekordów życiowych i aż 13 medali, w tym 2 złote. Tytuły wywalczyły: Martyna Wojtanowska w skoku wzwyż i Karolina Gefert w trójskoku.

Cykl wojewódzkich championatów w Mielcu – rozegrane zostaną jeszcze zawody juniorów i dzieci starszych – rozpoczęły zmagania młodzików, podczas których Komunalni aż 8 razy stawali na podium. W skoku wzwyż dziewcząt nasze zawodniczki zajęły dwa pierwsze miejsca, bo wygrała Wojtanowska z wynikiem 140 cm, wyprzedzając Emilię Janik (135). Dwa medale mieli też chłopcy – 2. był Albert Komański (155), a 3. Mikołaj Salamak (130). Skok w dal z srebrnym medalem zakończył Dawid Kurdyła, uzyskując 5,17 m. Ponadto brązowe krążki zdobyli: w biegu na 60 m – Dominika Siuciak (8,56) i Komański (7,86), a na 300 m Janik (52,63).

Pozostałe lokaty w czołowych dziesiątkach: skok wzwyż – 4. Siuciak, skok w dal – 4. Jakub Żytka, 5. Salamak, 7. Sebastian Romańczyk; 7. Anna Czubek, 9. Wojtanowska, bieg na 60 m – 4. Janik; 6. Kurdyła, 7. Romańczyk, 8. Żytka, bieg na 300 m – 4. Czubek, 60 m przez płotki – 5. Czubek.



Medaliści skoku wzwyż młodzików. Z lewej Albert Komański, z prawej Mikołaj Salamak.

Przy okazji mistrzostw młodzików rozegrano również tradycyjny miting, w którym startowali starsi zawodnicy. W skoku w dal reprezentantki Komu-

nalnych zajęły całe podium – wygrała Angelika Faka (5,45) przed Gefert (4,84) i Patrycją Nycz (4,54). Bieg na 300 m jako 2. zakończyła Marzena Rajter (50,99), miejsce 4. dla Nycz.

strzostwach Podkarpacia Juniorów Młodszych. Wywalczyli 5 medali, a na pochwałę zapracowali też młodzicy, zajmujący wysokie lokaty w walce ze starszymi rywalami. Niekwestionowaną gwiazdą zawodów była Gefert – złota w trójskoku (10,20 m) i srebrna na 60 m (8,14). W tej pierwszej konkurencji 2. miejsce przypadło Nyczównie (10,00). Brązowe medale zdobyli: Rajter na 300 m (49,43) i Kurdyła w skoku w dal (5,44). Pozostałe lokaty: w dal – 4. Żytka, wzwyż – 4. Wojtanowska, 7. Janik, 300 m – 5. Nycz.

W mitingu 3. miejsce w konkursie skoku w dal zajęła Faka (5,31), a wśród młodziczek wygrała Emilia Janik (4,32).

– Imprezy te zgromadziły czołówkę województwa, więc 13 medali, poparte wieloma rekordami życiowymi, można uznać za spory sukces. Jestem bardzo zadowolony ze startu naszych zawodników, bo wypadli lepiej niż się spodziewałem. Chociaż powiem nieskromnie, że miejsc na podiach można było oczekiwać. Świadczy to o tym, że praca treningowa daje efekty i można się spodziewać, że w tym roku nasi lekkoatleci pokażą się z dobrej strony. To może być jeden z lepszych sezonów ostatnich lat – powiedział Ryszard Długosz, trener Komunalnych.

Łyżwiarze Górnika zaliczyli niezły start w Zakopanem, podczas III rundy Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Kwalifikacyjnych. Wśród seniorów dwa razy 2. był Maciej Biega, a w zmaganiach młodzieży zwycięstwa odnieśli Paweł Woźny i Patrycja Wojtoń.

Podczas pucharowej rywalizacji Biega zajął 2. miejsca w wyścigach na 500 i 1000 metrów, uzyskując czasy 37,91 i 1.17,84. Na obydwu dystansach drugą dziesiątkę otwierał Łukasz Załączkowski. Więcej reprezentantów mieliśmy w zawodach kwalifikacyjnych. Dwa razy wygrał Woźny, najpierw na 500 i 1000 m (wyniki: 43,16 i 1.31,22 – rekordy życiowe), choć ten drugi bieg miał bardzo słabą obsadę. Wyścig dziewcząt na 1000 m zakończył się zwycięstwem P. Wojtoń (1.37,99), miejsce 2. zajęła An-

gelika Wojtoń (1.43,65), 5. była Julia Michniowska, a 6. Julia Kozimor. Na 500 m P. Wojtoń wywalczyła 3. pozycję (48,42), S. A. Wojtoń, 10. Michniowska, 11. Kozimor.

W tym samym czasie Marcel Drwięga startował we włoskim Collalbo, gdzie rozgrywało drugie zawody Pucharu Świata Juniorów. Jego lokaty: 38. na 1500 m (2.00,11), 44. na 500 m (39,29) i 52. na 1000 m (1.20,25). W biegu drużynowym Polacy wywalczyli 9. miejsce.



Maciej Biega powoli wraca do wysokiej formy.

Kolejne sukcesy młodego szachisty

Pracowity okres miał ostatnio Maciej Czopor, najlepszy z młodych szachistów Komunalnych. Zaliczył trzy prestiżowe starty, za każdym razem zajmując wysokie miejsca.

Najpierw były Indywidualne Mistrzostwa Europy Seniorów we Wrocławiu, rozegrane z udziałem ponad 700 osób. Pierwszego dnia prowadzona była rywalizacja w szachach błyskawicznych, a każdego zawodnika czekały 22 partie. Ostatecznie Czopor zdobył 9,5 punktu, w podgrupie do 10 lat zajmując świetne 2. miejsce. Kolejne dwa dni przeznaczone były na szachy szybkie, grano po 11 partii. Tutaj Maciek spisał się jeszcze lepiej, a 6 zwycięstw dało mu



Maciek Czopor bez respektu walczy z seniorami.

1. miejsce w podgrupie i 80 punktów rankingowych.

Kolejną imprezą z udziałem szachistów Komunalnych był XXXII Międzynarodowy Turniej Rybnik 2014, w którym startowało wielu uznanych zawodników. Także i tym razem Czoporowi poszło lepiej niż dobrze – w dziewięciu pojedynkach zdobył 4,5 pkt, zdecydowanie wygrywając podgrupę.

Na koniec Maciek spróbował sił w I Mistrzostwach Podkarpacia Seniorów w Szachach Klasycznych, które rozegrano w Pstrągowej k. Czudca. Podczas rywalizacji trwającej aż 5 dni nasz zawodnik zdobył 6 pkt. na 9 możliwych, efektem jego pierwszy medal (brązowy) w dorosłych rozgrywkach.

Komplet wyników

Po zakończeniu rozgrywek przez seniorskie drużyny szachistów Komunalnych, do walki przystąpiła młodzież. Pierwszy rzut III Podkarpackiej Ligi Juniorów przyniósł naszej ekipie komplet wyników – zwycięstwo, remis i porażkę.

Do zmagania w Rzeszowie podopieczni Daniela Kopczyka przystępowali w trudnej sytuacji, bo rozchorowała się Sabina Adamska, więc w każdym meczu jeden punkt oddawany był za darmo. Zaczęło się od pechowej porażki z Orlikiem Rudnik nad Sanem, w tym meczu nasi szachiści nie wykorzystali swoich szans. Potem było zwycięstwo nad Skoczkiem Sędziszów, a na koniec remis z RZKSz Rzeszów.

Orlik Rudnik nad Sanem – Komunalni Sanok 3,5:2,5; Materniak 1, Zając 1, Czopor 0,5. Skoczek Sędziszów Małopolski – Komunalni Sanok 2:4; Czopor 1, Materniak 1, Baran 1, Zając 1. Komunalni Sanok – RZKSz Rzeszów 3:3; Czopor 1, Baran 1, Zając 1.

– W pierwszym zjeździe mieliśmy teoretycznie najtrudniejszych rywali, więc teraz powinno być już z górki. Drugi rzut zmagania w najbliższy weekend w Tarnobrzegu. Aktualnie zajmujemy 6. miejsce w tabeli z dorobkiem 3 punktów – powiedział Grzegorz Zając, opiekun drużyny i ojciec 12-letniego Janka, który w Rzeszowie był najsukuteczniejszym szachistą Komunalnych, zdobywając komplet punktów.

Debiut AP Sanok

W przyszłą sobotę (31 stycznia) oficjalny debiut zaliczy powstała w ubiegłym roku Akademia Piłkarska Sanok. Organizuje ona I Noworoczny Turniej dla Dzieci, który rozegrany zostanie w nowej sali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego. Obok drużyny gospodarzy w imprezie zagrają: Beniaminek Krosno, Wilczki Lesko, AKTIVPro Rymaków, Orzelki Bażanówka i Gminna Szkoła Piłkarska z Bukowska. Będą ciepła posiłki i atrakcyjne nagrody dla uczestników. Patronat honorowy nad imprezą objął Burmistrz Sanoka, a swoją obecność potwierdził również Prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej, Kazimierz Greń. Początek turnieju o godz. 9. Szczegóły na stronie akademiasanok.pl.

Odwrotny wynik

UKS ISKRA II ISKRZYNIA – SKT G3 SANOK 10:3

Punkty: Nowak, Morawski i Wronowski po 1.

Radość trwała krótko, bo po efektownym zwycięstwie nad Turzym Polem ping-pongiści SKT kolejny mecz przegrali w analogicznych rozmiarach.

Początek nie zapowiadał wysokiej porażki – pierwsza seria singlowa wyszła na remis, a punkty zdobyli trener Marian Nowak i Marcin Morawski, do zera pokonując rywali. Niestety, potem Iskra podkreśliła tempo, wygrywając nie tylko deblę, ale i kilka kolejnych potyczek singlowych. Naszych ping-pongistów stać było jeszcze tylko na wywalczenie jednego punktu, po zwycięstwie Marka Wronowskiego.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Juniorzy: **Ciarko PBS Bank KH Sanok – Zagłębie Sosnowiec 3-2 (1-1, 2-1, 0-0)**; Naparło (9), Cwika (33), Kopyściński (37). **Ciarko PBS Bank KH Sanok – Zagłębie Sosnowiec 2-4 (1-2, 0-1, 1-1)**; Bielec 2 (9, 51).

SIATKÓWKA

Juniorzy: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS SMS Szóstka Mielec 0:3 (-15, -15, -14)**. Kadetki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Vega MOSiR Stalowa Wola 0:3 (-14, -13, -22)**. Młodziczki: **MUKS Leżajsk Elektrociepłownia Nowa Sarzyna – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:1 (24, -21, 9)**, **LUKS Lider Kamień – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-18, -21)**.

Pięć goli w pięć minut

Sanocka Liga Unihokeja, XI kolejka. Niespodzianek brak – czołowe drużyny wciąż na zwycięskiej ścieżce. Tym razem bez dwucyfrowek, choć w większości spotkań niewiele zabrakło.



Na razie dominują faworyci, ale może się to zmienić w play-offach.

Znowu najlepiej postrzelął prowadzący w tabeli esanok.pl, aplikując 9 bramek Automanii, głównie za sprawą skuteczności Tomasza Rudego (4 trafienia). Dziwny jednak był to mecz – przy

prowadzeniu 6-0 „Portalowcy” do tego stopnia spuścili z tonu, że młody Konrad Filippek wbił im... 5 goli w nieco ponad 5 minut!

Po 8 bramek zdobyły drużyny Forest SC Team i InterQ,

Najwyższe zwycięstwo odnieśli ci pierwsi, pewnie ogrywając młodzież z Gimnazjum nr 3. Cztery ostatnie gole były autorstwa Bartłomieja Milczanowskiego. Broniący tytułu „Komputerowcy” uporali się z AKSU Polska, m.in. po hat-tricku Huberta Popiela.

Zacięte okazały się mecze PWSZ-u z El-Budem i Sokoła z Drozdem. Był wspólny mianownik – „Studenti” i „Sokolnicy” prowadzili już po 5-1: pierwsi roztrwonili przewagę, by wygrać po karnych, drudzy dali pohasać rywalom, ale kontrolując przewagę. Po 3 gole strzelili: Hubert Niemiec (PWSZ) i Maciej Czech (Drozd Wodnik).

Gimnazjum nr 3 – Forest SC Team 2-8 (1-2), **TG Sokół – Drozd Wodnik 6-4 (4-1)**, **InterQ – AKSU Polska 8-5 (4-2)**, **Automania – esanok.pl 5-9 (0-6)**, **AZS PWSZ – El-Bud 6-5 pkt (5-1)**.

Piękny rewanż siatkarzy

TSV CELLFAST SANOK – MKS ANDRYCHÓW 3:0 (21, 21, 20)

W kolejnym meczu na szczycie siatkarze TSV Cellfast pokonali następnego wicelidera i to grając bez Pawła Rusina, czołowej postaci zespołu. Był to ich najlepszy występ w obecnym sezonie, a zarazem rewanż za pamiętną porażkę z I rundy rozgrywek.



Siatkarze TSV nie mieli litości, biorąc rewanż w stosunku 3:0. Choć rywal łatwo skóry nie oddał.

Nigdy dość przypomnienia wydarzeń z Andrychowa, gdzie nasz zespół przegrał mimo prowadzenia 14:6 w tie-breaku. Choćby po to, by taka

sytuacja już się nie powtórzyła. Żądza rewanżu za tak kuriozalną porażkę musiała być dla naszych siatkarzy dodatkową motywacją, bo spotkanie rozpo-

częli jak nakręceny, od prowadzenia 6:0. Po szoku w pierwszych minutach rywale próbowali się odgryźć, ale nasi zawodnicy cały czas trzymali ich

na dystans, nie dopuszczając choćby do stanu kontaktowego. Punktowali głównie Dariusz Jakubek i Daniel Gąsior, który popisał się dwoma „sytuacyjnymi” atakami. Również rozgrywający Paweł Przystać dwukrotnie zapunktował w bardzo inteligentny sposób, raz nawet nie dotykając piłki...

Drugi set też zaczął się dobrze (4:1), ale goście szybko wyrównali, potem nawet obejmując prowadzenie, w pewnym momencie nawet różnicą 3 punktów (14:17). Pomogła im wzmocniona zagrywka i większa skuteczność w ataku. Gospodarze błyskawicznie jednak doprowadzili do remisu, by w końcu przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, m.in. dzięki dwóm atakom Rafała Matuły. Trzecia partia początkowo stała pod znakiem wymiany siatkarskich ciosów, dopiero w połowie tej odsłony siatkarze TSV Cellfast włączyli wyższy bieg, odjeżdżając przeciwnikowi. Kilka razy pokazał się kapitan drużyny Tomasz Kusior. Wprawdzie MKS do końca starał się walczyć, ale nasz blok w wielu przypadkach okazywał się nie do przejścia.

B. Błażewicz

Rafał LEGIEŃ, trener MKS-u:



– Gratuluję gospodarzom świetnego meczu. My popełniliśmy zbyt wiele błędów własnych, stąd porażka do zera. Dawno nie graliśmy z rywalem z górnej części tabeli, więc może prestiż i ranga pojedynku z liderem trochę nas usztywniły. Dzisiaj mieliśmy dość dobre przyjęcie, ale nie przekładało się to na grę w ataku. Dużo było niedokładności na środku siatki, skrzydła też nie funkcjonowały tak, jak należy. Inna sprawa, że blok sanoczan był dzisiaj bardzo szczelny.

Daniel GAŚIÓR, zawodnik meczu:



Pierwsze spotkanie w Andrychowie przegraliśmy w sposób... niedopuszczalny, więc dzisiaj musieliśmy pokazać, że był to tylko wypadek przy pracy. Motywacji nam nie brakowało. Cel był taki, by zagrać dobry rewanż i z pewnością nam się to dzisiaj udało. Myślę, że był to w naszym wykonaniu jeden z najlepszych meczów w obecnym sezonie. Nasz blok należycie funkcjonował, środkowi dobrze „chodzili”, do tego doszło w miarę pewne przyjęcie i świetne rozegranie.

Jeden wygrany set

Sanoczanka PBS Bank Sanok – UKS 15 Polonia Przemyśl 1:3 (-22, -18, 22, -19)

Siatkarki Sanoczanki nadal tylko z jednym zwycięstwem w sezonie. Tym razem musiały uznać wyższość zajmujących 5 miejsce w tabeli przemyslanek.

Było trochę walki, ale w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowywały przyjezdne. Po porażkach w dwóch pierwszych setach nasza drużyna wygrała trzeci, jednak nie udało się pójść za ciosem. Szansa na przełamanie za tydzień w meczu z przedostatnią w tabeli Lubczą Raclawówką. (b)

Wspaniały sukces odniosła drużyna piłkarzy Ekoballu z rocznika 2004, wygrywając Ogólnopolski Turniej „Gamlet Cup” w Mielcu. Dosłownie sekundy dzieliły ją od tego, by zakończyć rywalizację bez straty bramki.

W grupie były zwycięstwa do zera nad AP I Mielec, Polonią Kraków i Wisłoką Dębica oraz remis z Siarką Tarnobrzeg, efektem pewne 1. miejsce. W półfinale świetny mecz i zwycięstwo nad Szesnastką Przemyśl, ale wielkie emocje przyniósł dopiero decydujący pojedynek z Tomasovią Tomaszów Lubelski. Nasi zawodnicy od początku zaatakowali wysokim pressingiem, już w 1. min obejmując prowadzenie. I zapewne utrzymaliby je do końca, gdyby nie moment nieuwagi tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego, bezlitośnie wykorzystany przez rywali.

– Zabrakło dosłownie sekund, byśmy „Gamlet Cup” zakończyli bez straty bramki, a tymczasem trzeba było strzelać rzuty karne. Pierwszą próbę obronił mój syn Wiktor, potem już wszyscy trafiali, a wynik pięknym uderzeniem pod poprzeczkę ustalił Kacper Sumara, wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju. Po decydującym golem wszyscy razem wyko-

Zwycięstwo po karnych



Zwycięska drużyna Ekoballu grała w składzie: Wiktor Sołtysik – Igor Zarzyka, Jan Struzik, Fabian Gacek, Kacper Sumara, Mateusz Gawlewicz, Paweł Izdebski, Jakub Szomko, Adrian Cyprych, Wiktor Michalski, Filip Karczyński, Damian Żuchowski, Mikołaj Gawlewicz.

naliśmy na środku boiska szalony taniec radości. Oprócz medali i pucharu otrzymaliśmy także piłki z podpisem Grzegorza Łaty. – powiedział trener Bernard Sołtysik.

Mecze grupowe: Ekoball – AP Mielec 2-0 (Mateusz Gawlewicz 2), Ekoball – Polonia Kraków 3-0 (Szomko, Sumara, Żuchowski), Ekoball – Siarka Tarnobrzeg 0-0, Ekoball – Wisłoka Dębica 1-0 (Gacek). **Półfinał:** Ekoball – 16 Przemyśl 1-0 (Gacek). **Finał:** Ekoball – Tomasovia Tomaszów Lubelski 1-1, k. 3:2 (Mateusz Gawlewicz; Zarzyka, Szomko, Sumara).

Najlepsze szóstki

Podsumujmy rundę zasadniczą, czyli wyniki uzyskane przez najlepsze drużyny hokejowe PHL w sezonie 2014/2015. Czy pozwalają wytypować, kto ma największe szanse sięgnięcia po tytuł mistrza Polski?

Mistrzem rundy zasadniczej został zespół GKS Tychy (82) przed Ciarko PBS Bank KH Sanok (80) i JKH Jastrzębie (78). Na 4 m. jest Cracovia (75), na 5. Podhale (63) i na 6. Unia (54).

Najwięcej bramek rywalom strzelił zespół Ciarko PBS (179), na 2 m. ex aequo uplasowały się: GKS Tychy i Cracovia (po 175), na 4. JKH (153), na 5. Podhale (138) i na 6. Unia (136).

Najlepszym bilansem straconych bramek szczyci się JKH (61) przed Ciarko PBS (77), GKS-em Tychy (80), Podhalem (81), Cracovią (91) i Unią (92).

A teraz ci, z których najczęściej padały bramki: 1. Petr Szinagl (Ciarko PBS) – 36 podań, 2. ex aequo: Jordan Pietrus (Ciarko PBS) i Robert Valczak (Cracovia) po 33, 4. Leszek Laszkiewicz (JKH) – 31, 5. Adam Bagiński (GKS) – 28 i 6. Mike Danton (Ciarko) – 25.

I jeszcze punktacja kandydów: 1. Jordan Pietrus (Ciarko PBS) 57 (24+33), 2. Petr Szinagl (Ciarko PBS) 53 (17+36), 3. Leszek Laszkiewicz (JKH) 47 (16+31), 4. Grzegorz Pasiut (Cracovia) 44 (20+24), 5. Martin Vozdecky (Ciarko PBS) 43 (20+23) i 6. Robert Valczak (Cracovia) 43 (10+33).



Wysoka, druga pozycja w tabeli, czołowe miejsca w klasyfikacji najlepszych strzelców to są powody do satysfakcji, uzasadniony powód, aby wzniesić w górę ręce. Ale rozstrzygająca batalia dopiero się zaczyna. Są przykłady, że wysokie miejsca w tabelach i klasyfikacjach to za mało.

A teraz klasyfikacja najlepszych strzelców; najwięcej bramek w rundzie zasadniczej w PHL zdobył Jordan Pietrus (Ciarko PBS) – 24, drugie miejsca zajął Damian Kapica (Podhale) – 22, trzecie Patryk Kogut (Naprzód) – 21, na m. 4. uplasowali się ex aequo: Martin Vozdecky (Ciarko PBS) i Grzegorz Pasiut (Cracovia) – po 20 bramek i na 6. Petr Szinagl – 17.

Rozstrzygające boje o tytuł mistrza Polski zapowiadają się bardzo interesująco. Analizując uzyskiwane w sezonie zasadniczym wyniki, największe szanse na wywalczenie mistrzostwa mają: GKS Tychy, Ciarko PBS i JKH. Mistrz spoza tego grona byłby niewątpliwie sporą niespodzianką, chociaż Cracovia nie traci nadziei na końcowy sukces, Podhale pokazuje pazury, a Unia z meczu na mecz gra coraz lepiej. Oj, będzie się działo!

Zaczął się prawdziwy hokej

Zgodnie z zasadami rozgrywek o mistrzostwo PHL w sezonie 2014/2015, drużyny, które zajęły rundzie zasadniczej miejsca 1-6, rozegrają teraz ze sobą dwie rundy (łącznie dziesięć spotkań). Zdobyte po tej fazie punkty ustalą kolejność do rozgrywek play-off. Grono to uzupełnią dwie najlepsze drużyny z grupy 1-7 i ta ośsemka przystąpi do batalii, która zakończy się zdobyciem tytułu mistrza Polski. W pierwszej rundzie play-off grać będą pary: 1-8, 2-7, 3-6 i 4-5. Oznacza to, że nie można zadowolić się samym udziałem w play-off, że warto walczyć o jak najwyższe miejsce w tabeli, zapewniające jak najlepszy start w tej końcowej fazie rozgrywek.

Oto terminarz rozgrywek zespołu Ciarko PBS Bank KH Sanok w dwóch rundach poprzedzających rozgrywki play-off;

20 stycznia (wtorek)	Ciarko PBS – Podhale N. Targ
23 stycznia (piątek)	GKS Tychy – Ciarko PBS
25 stycznia (niedziela)	Ciarko PBS – Unia Oświęcim
30 stycznia (piątek)	Ciarko PBS – JKH Jastrzębie
13 lutego (piątek)	Cracovia – Ciarko PBS
15 lutego (niedziela)	Podhale – Ciarko PBS
17 lutego (wtorek)	Ciarko PBS – GKS Tychy
20 lutego (piątek)	Unia Oświęcim – Ciarko PBS
22 lutego (niedziela)	JKH Jastrzębie – Ciarko PBS
24 lutego (wtorek)	Ciarko PBS – Cracovia

Przypomnijmy miejsca i punkty czołowej szóstki po rundzie zasadniczej: 1. GKS Tychy – 82 pkt, 2. Ciarko PBS – 80 pkt, 3. JKH Jastrzębie – 78 pkt, 4. Cracovia – 75 pkt, 5. Podhale – 63 pkt, 6. Unia – 54 pkt. emes

Kibice czekali na rewanż za przegraną w Nowym Targu sprzed kilku dni. Tymczasem przyszło im przeżyć srogi zawód. Ponownie ulegli „góralom”, będąc od nich zespołem o klasę gorszym. Przykro było patrzeć na bezradność hokeistów Ciarko PBS, zupełnie niemających pomysłu na grę. Niewielkim usprawiedliwieniem może być brak w składzie: Krzysztofa Zapalę, Petra Szinagla i Marka Strzyżowskiego.

Już początek spotkania zasiał niepewność u kibiców, kiedy to przyszło im patrzeć, jak ich drużyna nie potrafi stworzyć zagrożenia bramkowego, grając przez 2 minuty w podwójnej przewadze. Strzelanie z każdej, byle jakiej pozycji w bramkarza okazało się zbyt prymitywną bronią na szybkich, mądrze grających w defensywie i groźnie kontratakujących nowotarzań. Pierwszego gola goście mieli szansę zdobyć w 22 minucie, na szczęście Pitton wygrał pojedynek sam na sam z Gruszką. Sztuka ta powiodła się im w 30 minucie, gdy na bramkę sanoczan pojechali: Damian Kapica i Tomasik. Próbował im w tym przeszkodzić debiutujący w sanockim zespole Rosjanin Anton Klemientjew, ale siła była po stronie atakujących. Po bramce doszło do kilkuminutowej wymiany ciosów, która mogła się skończyć tragicznie dla gospodarzy. Dwie akcje Podhala w 32. min – Gruszki i Różańskiego – były przedniej marki i tylko Pittonowi mogło zawdzięczać sanoczan, że nie skończyły się one golami. W minutę później szczęście

uśmiechnęło się do gospodarzy. Wolnego „szczura” puścił w kierunku bramki Raszki Turoń, zmienił kierunek lotu krążka Cichy, myśląc bramkarza Podhala. Po chwili uwolnił się od obrońców Ciarko Dziubiński, pojechał sam na sam z Pittonem, ale i on przegrał z nim pojedynek. W 37. min sanoczan nie zaprzępał jedną z niewielu sytuacji bramkowych jakie wypracowali w tym meczu. Idealnie zagrał krążek Dantonowi Pietrus, ale wystarczył moment zaważania, aby ten nie trafił niemal do pustej bramki. Takich błędów nie popełniali napastnicy Podhala. W 38. min rozegrali szybką zespołową akcję, którą szybkim strzałem po lodzie z 3 metrów na gola zamienił Gruszka. W rewanżu, w tej samej minucie, Cichy przegrał pojedynek sam na sam z Raszką.

Wynik 1-2 po dwóch tercjach był wystarczającą motywacją dla miejscowych, aby pokazać klasę i udowodnić, że siła i kunszt są po ich stronie. Nic z tych rzeczy. Goście cały czas grali szybciej, agresywniej, podaniami, stwarzając dużo gro-

Podwórkowe granie

CIARKO PBS BANK KH SANOK – PODHALE NOWY TARG 1-4 (0-0, 1-2, 0-2)

0-1 D. Kapica – Tomasik (30), 1-1 Cichy – Turoń – Kostecki (33, 5/4), 1-2 Gruszka – Dziubiński – Sulka (38), 1-3 Gruszka – Dziubiński – Damian Kapica (44), 1-4 Damian Kapica – Haverinen – Bryniczka (48, 5/4).



Nie mogli poradzić sobie z Ondrejem Raszką napastnicy, w sukurs im przyszli obrońcy. Oto jeden z odważniejszych ataków na bramkę Podhala nowo pozyskanego obrońcy Antona Klemientiewa. On także nie przyniósł upragnionej bramki. Czy należy mówić o wielkiej klasie bramkarza Podhala, czy słabości sanockich napastników. Z pewnością o jednym i drugim.

nych sytuacji podbramkowych. Jedną z nich w 44. min Gruszka zamienił na trzeciego gola dla Podhala. W 48. min, gdy Ćwikła odsiadywał „głupią” karę, hokeiści z Nowego Targu pokazali sanoczanom, jak rozgrywa się przewagę. Krążek latał między nimi jak po sznurku, a co kilka sekund na bramkę Pittona padały celne, soczyste strzały. Trzy obronił, przy czwartym, Damiana Kapicy, był już bezradny. To była odpowiedź „górali” na bezsilność gospodarzy. W 55 minucie szansę na poprawienie wyniku miał Pietrus, ale z dwóch metrów nie trafił, choć miał pół bramki pustej. Na koniec doszło do pojedynku na pięci metrach między Williamsem i Mrugałą. Lepszym pięściarzem okazał się obrońca Ciarko, ale marna to była pociecha dla kibiców, których w pierwszym meczu dwóch rund rozgrywanych już w szóstce, spotkało duże rozczarowanie. Nie tylko z powodu przegranej, bo przegrać można, ale nie w takim stylu.

Górale grają do końca

PODHALEN. TARG – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-3 (2-0, 0-2, 1-1, d. 1-0)

1-0 Tomasik – Luczka (5, 5/4), 2-0 Mrugała – Wielkiewicz – Michalski (8), 2-1 Endal – Szinagl – Pietrus (26, 5/4), 2-2 Turoń – Cichy – Kostecki (33), 3-2 Danton (50), 3-3 Kmieciak – Bryniczka (56), 4-3 Tomasik – Kapica – Bryniczka (64.51).

Hokeiści Podhala stanęli na przeszkodzie temu, aby rundę zasadniczą na fotelu lidera zakończył zespół Ciarko PBS Bank KH Sanok. Dzieliło go od tego... 9 sekund, bowiem na 9 sekund przed zakończeniem dogrywki nowotarzań strzelili gola, który dał im zwycięstwo w tym spotkaniu. Pokazali przy tym, że górale grają do końca!



Nawet czołowy snajper drużyny Lukas Endal (11) nie znalazł sposobu na pokonanie Ondreja Raszki. Co mu pozostało? Zaserwować mu lodowy przysnec, czego bardzo nie lubią hokejowi bramkarze.

Sanoczanie zaczęli z impetem, a mimo to już w 5. min, grając w osłabieniu, stracili bramkę. Ruszyli do odrabiania strat, tymczasem w 8. min Mrugała huknął z niebieskiej i Pitton zareagował za późno. Zrehabilitował się obroną strzał Dziubińskiego. W 15. min sam na sam z Raszką pojechał Cichy, ale przeszkodził mu Luczka, zarabiając 2 min za zahaczenie. Tercja dla gospodarzy, choć bilans strzałów wskazywałby na coś innego; 26 do 12 dla Sanoka.

Od początku II tercji nadal utrzymywała się przewaga gości. W 26. min bliski szczęścia był Szinagl, chwilę potem wypatrzył będącego na pozycji Endala, a ten przzymierzył, nie dając Raszce szans. Za moment dobitkę Endala w ostatniej chwili zablokował bramkarz Podhala, a jego strzał z 3 metrów wyśladował na parka-

mentował w 50. min Danton, który przejechał z krążkiem całe lodowisko, uderzył z nadgarstka, a krążek dosłownie przetoczył się po Raszce i wyśladował w bramce. Gol, który przybliżył do zwycięstwa rywala, bezbłędnie pokazał charakter górali. Już w 51. min bliski szczęścia był Kmieciak, dobijający krążek do odsłoniętej części bramki. Na szczęście w porę zagroził mu drogę kij jednego z obrońców. Minutę później Dutka ofiarnie przyjął na ciało strzał Gruszki. Ale w 56. min zabrakło już obrońcy przy Kmieciaku, który otrzymał podanie od Bryniczki i nie miał problemów z umieszczeniem krążka w bramce. Dobra druga połowa III tercji w wykonaniu gospodarzy dała im wyrównującą bramkę, a także przewagę w strzałach 14 do 12.

W dogrywce groźniejsi byli Podhalanie, którzy bardzo chcieli ten mecz wygrać. W 61. min ładnie strzelił Dziubiński, minutę później mocno huknął Łabuz i gdy wszyscy byli już myślami przy rzutach karnych, na 9 sekund przed końcową syreną, Kapica oddał szybkie podanie wzdłuż bramki, a tam czyhał nieobstawiony Tomasik, który dookończył dzieła. Po dobrym, szybkim i emocjonującym meczu zwyciężyło Podhale, walczące do ostatnich sekund. Cieszył się trener Marek Ziętara, podkreślając, że to zwycięstwo ma także wymiar psychologiczny. Trener Fryczer stwierdził, że jest zadowolony ze zdobycia 1 punktu. Nie wyjaśnił dlaczego. Należy domniemywać, że miał na myśli fakt, iż drużyna jego grała bez trzech podstawowych zawodników: Zapalę, Vozdeckiego i Zatki. emes

Nikt się nie kładzie przed mistrzem

NAPRZÓD JANÓW – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-3 (0-1, 1-2, 1-0)

0-1 Pietrus – Danton – Williams (17), 1-1 Frączek – Klemientjew – Pohl (26, 5/4), 1-2 Cichy – Williams – Danton (35, 5/4), 1-3 Kostecki – Endal – Wilusz (37), 2-3 Podsiadło – Holy – Kurz (60, 5/4).

Ostatni mecz rundy zasadniczej z Naprzodem w Janowie wcale nie był spacerkiem. Sanoczanie wygrali go z niemalym trudem, ale oceniając ich występ i skromne zwycięstwo, nie można zapominać, że nie wystąpili w tym spotkaniu: Martin Vozdecky, Krzysztof Zapalę, Petr Szinagl i Marek Strzyżowski.

Sanoczanie od początku sprawiali wrażenie, że ważne jest w zasadzie tylko zwycięstwo, nic poza tym. Toteż kiedy uzyskali przewagę na tafl, nie troszczyli się specjalnie o poziom gry. Dynamicznych i finezyjnych akcji było jak na lekarstwo, stąd i wynik bezbramkowy, który utrzymywał się do 17 minuty meczu. Nawet grając z przewagą dwóch zawodników przez ponad 1 minutę, ani raz poważnie nie zagrozili bramce Naprzodu. Pierwszy gol padł po dobrym podaniu wzdłuż bramki, do którego doskoczył Pietrus, umieszczając krążek między parkanami Napnenki.

Gospodarze wyrównali w 26. min, gdy na lawce kar przebywał Naparło. Mocno strzelił na bramkę gości Klemientjew, dołożył kija Frączek, myśląc Pittona. W 33. min w idealnej sytuacji znalazł się Cichy, jednak z najbliższej odległości nie zdołał pokonać dobrze broniącego w tym spotkaniu Napnenki. Zrehabilitował się dwie minuty później, wykorzystując bardzo dobre podanie od Williamsa. Po następnych dwóch minutach było już 1-3. Kosteckiego wypatrzył Endal, dogrywając mu na kij, ale też strzał „Kostka” w samo okno miał prawo się podobać.

Prowadząc po dwóch tercjach 3-1, goście czuli się na tyle bezpiecznie, że zupełnie nie było widać u nich chęci, aby odskoczyć na 1-4 czy strzelić janowianom jeszcze kilka bra-

puszcza do 5-minutowej kary. A co by było, gdyby to był wynik 3-2, a nie 3-1, albo gdyby to nie był Naprzód, a mocniejszy przeciwnik? Trener Fryczer nie był zadowolony z poziomu gry, jaki zaprezentowali w Janowie jego podopieczni. – Dużym ich problemem jest pełna koncentracja na mecze z teoretycznie słabszymi rywalami. W takich przypadkach każdy z zawodników chce za dużo, co wprowadza tylko chaos. To jest nasza słaba strona i mam tego świadomość – stwierdził. Teraz nie będzie już słabszych przeciwników. Miejmy zatem nadzieję, że problem zniknie i już do końca rozgrywek będziemy oglądać nasz zespół grający mądry, przemysłany, taktyczny hokej, a nie „byle do przodu”, gdyż taka strategia nie wróżyłaby nic dobrego. emes



Fani Mike'a Dantona (34) twierdzą, że gdyby odwrócił proporcje i zamiast prowadzenia psychologicznej walki skoncentrował się na roli napastnika, byłoby to z pożytkiem dla drużyny.